POLONIZACJA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ str.7,12, 13

Праваслаўны каляндар стар. 4,5,20,21

NA KALADU, NA KUĆCIU... str.3,6

ISSN 1230-1876

BIAŁYSTOK

BIELSK PODLASKI

HAJNÓWKA

SIEMIATYCZE

SOKÓŁKA

Czasopis

ROK IV NR 1 (25) STYCZEŃ 1993 CENA 3000 zł

PISMO INFORMACYJNO - KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY



ВЯСЁЛЫХ КАЛЯД І ШЧАСЛІВАГА НОВАГА 1993 ГОДА!

"ЧАСОПІС"

"CZASOPIS"
INFORMACYJNO-KULTURALNY
MAGAZYN MIESIĘCZNY
WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

Дуброва, Шудзялава, Крынкі, Гарадок, Міхалова (Нязбодка), Васількова, Супрасьль, Нараўка, Нарва, Белавежа, Заблудаў, Чыжы, Дубічы-Царкоўныя, Орля, Боцькі, Кляшчэлі, Нурэц-Станцыя, Чаромха, Мельнік, Мілейчыцы, Сураж, Бранск.

(Dąbrowa B., Szudziałowo, Krynki, Gródek, Michałowo, Wasilków, Supraśl, Narewka, Narew, Białowieża, Zabłudów, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Orla, Boćki, Kleszczele, Nurzec Stacja, Czeremcha, Mielnik, Milejczyce, Suraż, Brańsk)

Adres
15-001 BIAŁYSTOK, ul. Suraska 1, skr. poczt. 262, tel. 210-33 (grzeczn. - "Niwa")

Wydawca
Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich

Redakcja
Jerzy Chmielewski, Wiesław Choruży, Sławomir Iwaniuk, Jerzy Kalina, Dorota Kuźmicz.

Stale współpracują
Piotr Bajko, Dariusz Fionik, Andrzej Gawryluk, Sokrat Janowicz, Oleg Łatyszonek, Mirosława Łuksza, Antoni Mironowicz, Eugeniusz Mironowicz, Jan Mordań, Sławomir Nazaruk, Leon Tarasewicz.

Skład komputerowy
Jerzy Chmielewski

Druk
ORTHDRUK,
ul. Antoniuk Fabryczny 13,
15-762 Białystok

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów, zmian tytułów i poprawy pisowni nadesłanych tekstów.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam.

Prenumerata
1. Wysyłka pocztowa prowadzona przez redakcję-wpłacając dowolną sumę pieniędzy na nasze konto bankowe (5526-80725-136 II PKO B-stok) zapewniacie Państwo otrzymanie od nas odpowiedniej ilości kolejnych numerów "Czasopisu". Np. prenumerata półroczna (sześć kolejnych egzemplarzy) to konieczność wpłaty 18 tys. zł.
2. Prenumerata pocztowa - szczegóły w urzędach pocztowych i u listonoszy.
INDEKS 355035
Nakład 2500 egz.
Numer zamknięto 1992. 12. 25.

"Czasopis" sponsoruje MKiS RP

Хрыстос нараджаецца, слаўце Яго!



Сардэчна віншую Вас, дарагія Чытачы, са святамі Нараджэння Хрыстовага, Хрышчэння Гасподняга і Новым Годам. Зычу Вам Божага Благаслаўлення.

Усе гэтыя святочныя дні ўсведамляюць нам асаблівую любоў Госпада да Свайго стварэння. Гэтыя дні сведчаць пра выключны, касмічны характар З'яўлення Бога ў чалавечай постаці, людзям і ўсяму сусвету.

Царква ўсхваляе гэтыя падзеі ў сваіх гімнах. «Кожнае стварэнне, якое Ты паклікаў да жыцця, дзякуе Табе; Ангелы ахвяруюць Табе гімн, нябёсы - зорку, валхвы - свае дары, пастыры - сваё захапленне, зямля - пячору, пушча - яслі, а мы ахвяруем Табе Дзеву-Маці.»

У гэтыя шчаслівыя дні Царква падкрэслівае надзею чалавецтва, стомленага чаканнем выратавальнага часу Царства Божага. Яму пачатак дае Новананароджанае Дзіцятка, Сын Божы. Паяўляецца Ён сярод нас, каб стаць Новым Адамам, які выпаўняючы Волю Божую, учыніць нас каралеўскімі нашчадкамі. Гэта новае наша нараджэнне патрабуе ад нас годнасці, павагі і адказнасці ў паводзінах.

З адпаведнай павагай прымайма надыходзячыя святы, падзячнай малітвай, прыстойнымі паводзінамі, вясёлымі калядкамі, раздзяляючы сваю радасць ад Новананароджанага - у царкве, дома, у сваім асяроддзі, каб цяпер нікога не праследваў сум і адзінота, таму што вось прыходзіць Гасподзь, каб нас ад гэтага вызваліць.

Са Святамі!

а. Анатоль

Na okładce: praca Leona Tarasewicza prezentowana podczas ostatniej wystawy artysty w Malmö (12.09 - 25.10 ub.r.).

W różnym stylu

Publiczną tajemnicą jest sposób świętowania Bożego Narodzenia przez prawosławnych mieszkańców naszego regionu. Mimo, że te święta przypadają u nas 7 i 8 stycznia, już dwa tygodnie wcześniej w wielu prawosławnych domach pobłyskują choinki, rozdawane są prezenty... Takie wcześniejsze uroczystości urządza się przede wszystkim z myślą o dzieciach. Troskliwi rodzice uczynią bowiem wszystko, aby ich pociecha nie była poszkodowana z powodu późniejszego otrzymania prezentu od Świętego Mikołaja.

Ostatnio daje się zauważyć, że zjawisko to nasila się. Ci, którzy mają krewnych wyznania rzymsko-katolickiego (co tu ukrywać - jest ich coraz więcej), zwykle udają się do nich w celu wspólnego spędzenia rodzinnych - tak czy owak - świąt. Niektórzy uważają to nawet za taki mały ekumenizm, gdyż w dwa tygodnie później przychodzi zwykle czas rewizyty...

Są jednak i tacy, którzy nie zważając na obowiązujące zasady cerkiewne samowolnie świętują w nowym stylu. Dla nich właśnie w cerkwi pw św. Marii Magdaleny w Białymstoku 25 grudnia odprawiane są nabożeństwa bożonarodzeniowe. Przychodzi na nie zazwyczaj 20-30 osób. Nie oznacza to, że wszyscy pozostali prawosławni mieszkańcy tego miasta srodze przestrzegając obowiązującego postu, czekają z utęsknieniem na swoje święta. Bo któż to np. udziela masowej dyspensy 31 grudnia, na Sylwestra, kiedy w imprezach noworocznych uczestniczą przecież osoby nie tylko wyznania rzymsko-katolickiego?

Przejście na nowy styl odbyło się już w wielu parafiach prawosławnych w zachodniej Polsce. Taka decyzja - dokładnie zresztą nie wiadomo czyja i czy zgodna z nauką naszej Cerkwi - podyktowana została przytłaczającym wpływem polskości. O spolonizowaniu życia cerkiewnego w tych parafiach świadczą też polskojęzyczne kazania, czytania Ewangelii itp. Wiele wskazuje na to, że tą drogą kroczy także Białostocczyzna. Niestety, jest to wciąż proces niekontrolowany i próżno by szukać oficjalnych stanowisk w tej sprawie ze strony władz cerkiewnych.

Jedna z komisji działających w ramach prac przygotowawczych Soboru Lokalnego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego ten problem zdaje się dostrzegła, zalecając dążenie do ujednolicenia kalendarza liturgicznego w całej Cerkwi w Polsce, tak by był on widocznym znakiem jedności Cerkwi.

Czy Sobór rozwiąże ten problem?

(jc)

Wileja, kuććia, kalada...



W okolicach Sokółki, w Gródku, Zwierkach, Sobolewie czekają na *wileju* (*wiliju,wiliu*).

W okolicach Bielska, Hajnówki, Koźlikach, Malinnikach, Czeremsze, Trześciance, Orli, Siemiatyczach, czekają na *koledu (koladu)*. W Ostrowiu, Bobrowniakch, Podozieranach czekają na *kaladu. Na kućciu* czekają w Chilimonach, Pokośnej, Krynkach. Takie wigilijne bogactwo przynoszą *haworki Biełastoczczyny*.

Prawosławna wigilia w mieście. Na dziewiątym piętrze. To już chyba inna wigilia. Za ścianą sąsiad słucha głośnej muzyki. Trochę za wysoko dla kłosów zboża czy wiązki siana. I niby wszystko jest: pierwsza gwiazdka, kutia, 12 potraw na stole, sztuczna choinka, kasety z prawosławnymi kolędami. Brakuje tylko wigilijnego starodawnego ducha, który lubi mieć przy sobie małą wieś, beczące owce, stodołę pełną siana. I cóż z tego, że z dziewiątego piętra bliżej do nieba?

Prawosławna wigilia w małej wsi na południu Białostocczyzny, w Mutnuj. Po świątecznej wieczerzy ludzie zaczynają gromadzić się na początku wsi. Doświadczone kobiety stroją głosy I malutki pochód rusza z kolędą przez całą wieś. Pod oknem każdego gospodarza gromada zatrzymuje się i radośnie wita go kolędą. Przy ostatnich chatach kolędnicy huczą przeróżnymi głosami - dźwięcznymi basami, wysokimi kobiecymi, fałszami, chrypieniem starszych ludzi. Włącza się szczekanie psów Kolędują już wszyscy dla wszystkich. Cała wieś. Pieniądze z kolędowania są prezentem gwiazdkowym dla cerkwi w Mielniku. Jest coś archaicznego, mitycznego w tym zwyczaju. Taka mała Itaka. Magiczna przestrzeń od pierwszej chaty do ostatniej. Tak było kiedyś i tak jest dziś.

Wspólne jest to, co dała religia. Całą różnorodność stworzył lud. Do XVII wieku pieśni nie mają w swojej treści nic, co odnosiłoby się do narodzenia Chrystusa.

Ten wigilijny dzień białoruski lud zawsze uważał za szczególnie obrzędowy, magiczny, odsłaniający przyszłość. Sprzyjający wróżbom, zarówno gospodarskim, jak i osobistym.

Kab awieczki, kali wiartajucca z paszy, nie błukalisia pa czużych chlawach, to na kućciu usie paraspazyczanyja reczy treba pazyskać da chaty. Skrapiano podłogę przed wieczerzą, aby pchły w przyszłym roku nie mnożyły się w chacie. Młode dziewczyny, czyli nasze dzisiejsze babki, odganiały dzieci od *mialicy*, strasząc je uciekaniem krów z pastwiska.

Mak ukręcano do *kućci.* To właśnie kuccia była tą pierwszą strawą na wigilijnym stole, jedną ze starożytnych obrzędowych symbolicznych potraw, do których zaliczano jeszcze *aładki* i chleb. *Kućcia,* potrawa z całych ziaren, symbolizuje nieśmiertelność, *aładki* to symbol słońca.

Białoruski stół wigilijny ma swoje tradycyjne potrawy· kuccia, aładki, kwas (postny buraczany barszcz z grzybami), owsiany kisiel, *uzwar (szczałok)* z suszonych jabłek, śliwek, gruszek, łazanki.

Kućciu obnosiło się wokół chaty, stawiało na *pokuci*, żeby sprzyjać przyszłe-

Dok. na str 6

Kalandar Czasopisa

СТУДЗЕНЬ

1/19 Пт	муч. Баніфацiя, св. Ільі
	Грыгорыя
2/20 Сб	муч. Ігнацiя
3/21 Н.	**муч. Юліяны, св. Пётра;**
	Яўр. XII,9-10, 17-23, 32-40;
	Мв. I,1-25
4/22 Пн	муч. Анастасii, Хрысягона
5/23 Аўт	муч. Саторніна, св. Ніфонта
6/24 Ср	**Каляда (*Куцця*)** муч. Яўгеніі
7/25 Чц	**Нараджэнне Хрыстова;**
	Гал. IV,4-7; I,1-25
8/26 Пт	**Сабор Прасвятой**
	Багародзіцы.
	Астрабрамскай Іконы Б.М.
9/27 Сб	ап.муч. Сцяпана, св. Іосіфа,
10/28 Н.	ап. Ніканора, муч. Зінона
	Кал. 3,12-16; Лк. 18, 18-27
11/29 Пн	муч. 14000 младзенцаў,
	св. Маркела
12/30 Аўт	ап. Тымона, св. Феадоры,
13/31 Ср	св. Меланіі-Рымлянкі
14/ 1 Чц	**Абразанне Гасподне.**
	Новы Год.
	св. Васілія
15/02 Пт	св. Серафіма Сароўскага
16/03 Сб	прар. Малахіі, муч. Гордзія
17/04 Н.	муч. Засімы.
	Сабор 70-ці Апосталаў;
	2 Цім. IV,5-8; Мк 1,1-8;
	1 Цім. I,15-17; Лк XVIII,35-43
18/ 5 Пн	**Каляда (*Куцця*)**, прар. Міхея
	Дзень посны
19/ 6 Аўт	**Багаяўленне.**
	Хрышчэнне Гасподне.
	Ціт. II,11-14 III,4-7
	Мв III,13-17
20/ 7 Ср	Сабор св. Іаана Хрысціцеля
21/ 8 Чц	св. Юрыя, Емеліяна,
	муч. Юліяна
22/ 9 Пт	св. Філіпа, муч. Паліеўкта
23/10 Сб	св. Грыгорыя Нісскага
24/11 Н.	св. Феадосія Вялікага;
	ЭФ. IV, 4-13; Мф IV, 12-17
25/12 Пн	муч. Таццяны, св. Савы
26/13 Аўт	муч. Пётра, Ерміла,
27/14 Ср	св. Ніны Грузінскай, Іосіфа
28/15 Чц	св. Паўла, Іаана, Гаўрыіла
29/16 Пт	Пакланенне вузам. Св. Пётра
30/17 Сб	св. Антонія Вялікага
31/18 Н.	Аб Закхею, св. Афанасія і
	Кірыла Александрыйскага
	1 Цім. IV, 9-15; Лк XIX, 1 10

ЛЮТЫ

1/19 Пн	св. Макарыя, Марка, Арсенія
2/20 Аўт	св. Яўфіма, муч. Інны, Пінны
3/21 Ср	св. Максіма, муч. Агніі
4/22 Чц	ап. Цімафея, Анастасія
5/23 Пт	муч. Клімента, Агафангела
6/24 Сб	св. Ксеніі, Македонія
	Аб мытары і Фарысеі.
	Св. Грыгорыя Багаслова
	II Цім. III,10-15;
	Лк XVIII,10-14
8/26 Пн	св. Ксенафонта, муч. Ананіі,
	Іаана
9/27 Аўт	св. Іаана Златавуснага
10/28 Ср	св. Яфрэма Сірына, Ісаака
11/29 Чц	муч. Ігнацiя Баганосца,
	св. Лаўрэнцiя Тураўскага
12/30 Пт	св. Васілія Вялікага,
	Грыгорыя
	Багаслова, Іаана Златавуснага
13/31 Сб	муч. Кіра, Іаана, Віктара
14/ 1 Н.	**Аб блудным сыне.**
	Муч. Трыфана,
	I Кар. IV,12-20; Лк XV,11-32
15/ 2 Пн	**Стрэчанне Гасподне**
	(*Грамніцы*)
	Яўр. VII,7 17· Лк II,22-40
16/ 3 Аўт	св. Сімяона, Сімяона
	Полацкага
17/ 4 Ср	св. Іосіфа, Мікалая
18/ 5 Чц	муч. Агафіі, св. Феадосія
19/ 6 Пт	св. Варсанофія, муч. Дарафеі
20/ 7 Сб	Памінальная субота.
	Св. Парфенія
21/ 8 Н.	**Мясапусная Нядзеля.**
	Аб страшным судзе
	I Кар. VIII,8-IX,2;
	Мв. XXV,31-46
22/ 9 Пн	муч. Нікіфара, св. Анны,
	Прахора
23/10 Аўт	муч. Парфірыя, св. Анны,
24/11 Ср	муч. Уласія, св. Феадоры,
25/12 Чц	Іверскай Іконы Б.М.
	св. Алексея
26/13 Пт	св. Мартыніяна, Зоі, Святланы
27/14 Сб	св. Аўксенція, Кірыла, Ісакія
28/15 Н.	**Нядзеля Сырапусная.**
	Прабачэння
	Рым. XIII,11-XIV,4; Мв 14-21

САКАВІК

1/16 Пн	**Пачатак Вял. Посту**
	Муч. Валента
2/17 Аўт	муч. Фёдара, Ермагена
3/18 Ср	св. Лявона, Агапіта
4/19 Чц	ап. Архіпа, муч. Максіма
5/20 Пт	св. Лявона, Агафона
6/21 Сб	св. Цімафея, Еўстафія
7/22 Н.	**I Нядзеля Вял. Посту.**
	Урачыстасць Праваслаўя.
	Яўр. XI,24-26, 32-XII;
	Ін. I,43-51
8/23 Пн	муч. Палікарпа, св. Яана,
9/24 Аўт	Знойдзенне галавы
	св. Іаана Хрысціцеля,
	св. Эразма
10/25Ср	св. Тараса
11/26Чц	св. Парфірыя, Севасціяна
12/27Пт	св. Пракопа, Ціта
13/28Сб	св. Касіяна, Марыны, Кіры
14/ 1 Н.	**II Нялзеля Вялікага Посту.**
	Муч. Еўдакіі
	Яўр. I,10-II,3;
	Мк II,1 12
15/ 2 Пн	муч. Феадота, св. Арсенія
16/ 3 Аўт	муч. Яўтропія, св. Зінона
17/ 4 Ср	св. Герасіма, Даніла, Якава
18/ 5 Чц	муч. Канона, Адрыяна, Іраіды
19/ 6 Пт	Знойдзенне Крыжа
	Гасподняга муч. Канстанціна
20/ 7 Сб	муч. Васілія, Яфрэма,
	Агафона
21/ 8 Н.	**III Нядзеля Вялікага Посту.**
	Крыжапаклонная. Св. Лазара
	Яўр. IV,14-V,6;
	Мк VIII,34-IX,1
22/ 9 Пн	40 мучанікаў Севасційскіх
23/10Аўт	муч. Кандрата, св. Анастасіі
24/11Ср	св. Сафронія, Еўфімія
25/12Чц	св. Феафана, Грыгорыя,
	Сімяона
26/13Пт	св. Нікіфара,
	муч. Аляксандра
27/14Сб	св. Венедзікта, Расціслава
28/15Н.	**IV Нядзеля Вялікага Посту.**
	св. Іаана Лествічніка
	Яўр. VI,13-20; Мк IX,17-31
29/16Пн	муч. Аляксандра, Трафіма
30/17Аўт	св. Аляксея, Макарыя
31/18Ср	св. Кірыла, муч. Трафіма

КРАСАВІК

1 19 Чц	муч. Хрызанфа, Дарыі,
	Клаўдзія
2/20 Пт	св. Іаана, муч. Святланы
3/21 Сб	Пахвала Прасв. Багародзіцы,
	св. Якава, Кірыла
4/22 Н.	**V Нядзеля Вялікага Посту.**
	Св. Марыі Егіпецкай,
	Яўр. IX,11 14; Мк X,32-45
5/23 Пн	муч. Нікана, Філіта, Лідзіі
6/24 Аўт	св. Захарыя, Арцемія, Якава
7/25 Ср	**Дабравешчанне Прасвятой**
	Багародзіцы.
	Яўр. II,11 18; Лк I,24-38
8/26 Чц	Архангела Гаўрыіла,
	муч. Ірэнея
9/27 Пт	муч. Матроны, Мануіла,
	Феадосія
10/28 Сб	Лазарава субота. Св. Іларыёна
11/29 Н.	**Уваход Гасподні ў Ерусалім.**
	(*Вербніца*).
	Флп. IV,4-9; Ін XII,1-18
12/30 Пн	Пачатак Вялікага Тыдня.
	Св. Іаана Лествшчніка
13/31 Аўт	муч. Іпацiя, Веніяміна,
	св. Іоны
14/ 1 Ср	св. Марыі Егіпецкай, Макарыя
15/ 2 Чц	св. Ціта, муч. Палікарпа
	Успамінанне Тайнай Вячэры
16/ 3 Пт	Вялікая Пятніца. Св. Мікіты
17/ 4 Сб	Вялікая Субота. Св. Іосіфа,
	Юрыя
18/ 5 Н.	**Уваскрасенне Гасподне.**
	Вялікдзень.
	Дзе I,1-8; Ін. I,1 17
19/ 6 Пн	**Вялікадны Панядзелак.**
	Св. Яўціхія
20/ 7 Аўт	Вялікадны Аўторак.
	Іверскай Іконы Б.М.
	Св. Даніла
21/ 8 Ср	ап. Ірадыёна, Агава, Ерма
22/ 9 Чц	муч. Яўпсіхія, Вадзіма
23/10 Пт	муч. Цярэнцiя, Аляксандра
24/11 Сб	муч. Анціпы, св. Якава, Іаана
25/12 Н.	**ап. Фамы, св. Васілія,**
	Афанасіі
	Дзеі V,12-20; Ін XX,1-31
26/13 Пн	муч. Арцемона, Крыскента
27/14 Аўт	*Радаўніца.* Св. Марціна
28/15 Ср	ап. Арыстарха, Трафіма
29/16 Чц	муч. Леаніда, Галіны, Нікі
30/17 Пт	муч. Сімяона,
	св. Засімы

МАЙ

1/18 Сб	св. Іаана, муч. Віктара
2/19 Н.	**св. Жон Міраносіц.**
	Св. Іосіфа
	Дзеі VI,1 7; Мк XV,43-XVI,8
3/20 Пн	**муч. Гаўрыіла Заблудаўскага**
4/21 Аўт	св. Януарыя, муч. Сакрата
5/22 Ср	ап. Нафанаіла, Лукі,
	св. Віталія
6/23 Чц	муч. Юрыя, Аляксандры
7/24 Пт	муч. Савы, св. Елізаветы
8/25 Сб	ап. Марка, св. Сільвестра
9/26 Н.	**Аб спаралiжаваным.**
	Муч. Васілія
	Дзеі IX,32-42; Ін V,1 15
10/27 Пн	ап. Сімяона, Яўлогія
11/28 Аўт	св. Кірылы Тураўскага
12/29 Ср	муч. Філімона, св. Мэмнона
13/30 Чц	ап. Якава, св. Ігнацiя, Даната
14/ 1 Пт	прар. Ерэміі, св. Тамары
15/ 2 Сб	св. Афанасія,
	муч. Барыса і Глеба
16/ 3 Н.	**Аб Самаранцы.**
	Муч. Цімафея
	Дзеі XI,19-26,29-30;
	Ін IV,5-42
17/ 4 Пн	муч. Пелагіі, св. Мікіты,
	Сільвана
18/ 5 Аўт	муч. Ірэны, св. Якава
19/ 6 Ср	св. Іова, Міхея
20/ 7 Чц	муч. Акакія, св. Ніла.
	Жыровіцкай Іконы Б.М.
21/ 8 Пт	**ап. Іаана Багаслова,**
	св. Арсенія
22/ 9 Сб	св. Мікалая, прар. Ісаі
23/10Н.	**Аб сляпым. Ап. Сымона,**
	св. Таісы
	Дзеі XVI,16-34; Ін. IX,1-38
24/11Пн	св. Кірыла, Мяфодзія,
	Сафронія
25/12 Аўт	св. Епіфанія, Германа,
	Дыянісія
26/13 Ср	муч. Глікерыі, Леакадыі
27/14 Чц	**Узнясенне Гасподне**
	(*Ушэсце*)
	Дзеі I,1-12; Лк XXIV,36-53
28/15 Пт	св. Пахомія, муч. Мадэста
29/16 Сб	св. Фёдара, Яфрэма, Касыяна
30/17 Н.	**Св. Айцоў I Усяленскага**
	Сабору.
	Дзеі XX,16-18,28-36;
	Ін XVII,1 13
31/18 Пн	муч. Феадота, Хрысціны

ЧЭРВЕНЬ

1/19 Аўт	муч. Патрыка, св. Карніла
	Дзмітрыя
2/20 Ср	муч. Фалалея, Аляксандра
3/21 Чц	св. Канстанціна і Ялены
4/22 Пт	муч. Васіліска, Іаана
5/23 Сб	св. Міхала,
	Еўфрасінні Полацкай
6/24 Н.	**Дзень Святой Тройцы.**
	Пяцідзесятніца.
	Дзеі II,1 11;
	Ін VII,37-52 VIII 12
7/25 Пн	**Дзень Святога Духа.**
	муч. Ферамонта
8/26 Аўт	ап. Карпа, муч. Георгія Новага
9/27 Ср	св. Ніла, Іаана, муч. Феадоры
10/28 Чц	св. Мікіты, Ігната
11/29 Пт	муч. Феадосіі, св. Іаана
12/30 Сб	св. Ісаака, Эмiліі, Якава
13/31 Н.	**Усіх святых. Ап. Ерма**
	Яўр. XI,33,XII2;
	Мв X,32-33,37-38
14/ 1 Пн	муч. Юстына, Валерыяна
	Пачатак Пятровага Посту
	(*Пятроўка*)
15/ 2 Аўт	св. Нікіфара, муч. Іаана
16/ 3 Ср	муч. Лук'яна, Паўлы, Юліяна
17/ 4 Чц	св. Мітрафана, муч. Засімы
18/ 5 Пт	муч. Дарафея, св. Канстанціна
19/ 6 Сб	св. Вісарыёна, Іларыёна,
	муч. Фёклы, Сусанны
20/ 7 Н.	**Усіх Святых Рускіх.**
	Муч. Феадота
	Рым. II,10-16; Мв IV,18-23
21/ 8 Пн	муч. Фёдара Страцілата
22/ 9 Аўт	св. Кірыла, муч. Марфы,
	Марыі
23/10 Ср	муч. Цімафея, Аляксандра
24/11 Чц	ап. Варфаламея, Варнавы
	Іконы Б.М. "Достойно есть"
25/12 Пт	св. Ануфрыя,
	Пётра Афонскага
26/13 Сб	муч. Акуліны,
	св. Андраніка
27/14 Н.	**Сабор Беларускіх Святых.**
	прар. Елісея, св. Мяфодзія
	Рым. V,1 10; Мв VI,22-23
28/15 Пн	прар. Амоса, Іоны, муч. Віта
29/16 Аўт	св. Ціхана, муч. Яутропія
30/17 Ср	муч. Мануіла, Савела, Ізмаіла

1993

© Інтэрнэт-версія: Kamunikat.org 2013

Wileja, kućcia, kalada...

Dok. ze str 3

mu urodzajowi. Plewy z kućci oddawano kurom, żeby dobrze się niosły. Gospodarz albo starsza kobieta wołali na *kućciu* mróz, prosząc go, żeby zanadto nie mroził. Wierzono, że *Kto pierwszy woźmie kućciu, toj najchuczej pamre* i jako pierwsi brali zazwyczaj najstarsi. *Kab siaredzina nie baleła, treba na wileju, zjeuszy pierszuju łożku kućci, zasadzić łożku za pojas, pośle znou uże jeju jeści.* Może i dziś warto obolałym skorzystać z tej rady

Moja babcia wspominała o wigilii swojego dzieciństwa. *Kłali na stoł sieno, u kutoczak sieno i tam staulali kućciu, kali usio pastawiać na stoł, tady można było pastawić kućciu. Kożny uziau try łożki kućci i znou kućciu na sienko u kut. Na chaincy jabłyka, ciastka, sałamianyja łańcuhi, świeczki prywiazanyja drotam.*

Na wigilię przybywały dusze zmarłych odsłaniając żywym ich przyszłość. Spod obrusa wyciągano źdźbła siana, najkrótsze wyrokowały o rychłej śmierci. Dziewczyny pytały wróżby o swoich przyszłych mężów Po wieczerzy panna wychodziła na ulicę i nasłuchiwała. Z tej strony, z której usłyszała głos psa, miał przybyć mąż.

Czym się różni wigilia z dzieciństwa naszych babek od wigilii końca XX wieku? Z choinki uśmiechają się złote bombki, kolorowe lampki. Na stole karpie. *O tak, ciapier bahaciej.* Kiedyś dzieci czekały na wigilię, żeby w końcu najeść się do syta, poczuć smak śledzia. Potem Bozia przynosiła kostkę cukru i chowała pod obrus. Dziś dzieci czekają na św Mikołaja, który przyleci samolotem. *Ciapier i wodku pjuć na wileju, chto heta baczyu! Tak odpowiedziały moje babcie.*

Można mnożyć obrzędy i wierzenia przypominane przez starych ludzi, niektóre zapisane w mądrych książkach. Może nikt już przed tegoroczną wigilią nie będzie skrapiał podłogi, by opędzić się od pcheł. Ale jeszcze żyje cząstka tego, co było bogactwem wigilijnym naszych dziadków Jak długo? Przekroczy jeszcze próg XXI wieku. I co potem?

Jeszcze rozkłada się siano na stole i na ławie, słomkami ozdabia się kisiel. W Moszczonie Pańskiej koszyk z sianem gospodarze stawiają pod stół. A pod ikonę - wiązkę z kłosów żyta. Potem tę wiązkę wiesza się w stodole.

Dziewczyna chciała wywróżyć sobie męża. Wybiegła z kutią w ustach na ulicę. Gdyby zobaczyła mężczyznę, musiała kutię połknąć i zapytać go o imię. Wróżba powiedziała jej będziesz starą panną. Wróżba się nie spełniła.

O tym opowiadali mi młodzi ludzie. Tak właśnie jest w ich rodzinnych wsiach.

Ja w swojej mieścinie idąc do dziadków na wigilię mogę każdego świątecznie pozdrowić. Szóstego stycznia wigilię świętują prawie wszyscy na mojej ulicy Przez ściany domów czuć i widać wigilię. Ile domów, tyle wigilii. Tyle wigilii, ile wsi. Wystarczy zapytać kilka osób z różnych okolic, aby zadziwić się wigilijną różnorodnością. Duchy białoruskich przodków czuwają nad tym, żeby było ciekawie. Dziwne, najczęściej się nie wie, jak wygląda wigilia w sąsiedniej wsi. To święto bardzo rodzinne. Rodzinne w odniesieniu do kilkuosobowej rodziny i do małej wiejskiej społeczności. Nie lubi otwierać drzwi i wychodzić na zewnątrz poza ostatnią chatę wsi.

Jak na kućciu padaje śnieh, to na leto hrybou budzie mnoho. Wiadomo, jak ważny jest śnieg dla naszego regionu w tym dniu. Czarujcie, zaklinajcie i sprowadźcie śnieg na zimę. Może duchy przodków pomogą? Do dziś zostawia się na białoruskich stołach resztki wigilijnego jadła. To dla dusz, które przybędą na wigilijny poczęstunek. Może w podzięce za wieczerzę przylecą z białymi płatkami śniegu. Nie zapomnijcie zostawić na tegorocznych wigilijnych stołach trochę swoich specjałów I nie podglądajcie...

Dorota Kuźmicz

Kalendarze...

Chyba każdy z nas zetknął się przy korzystaniu z kalendarzy cerkiewnych z pojęciem "stary" i "nowy" styl. Jaka jest ich geneza? Jak świadomie z nich korzystać?

Daty "starego" stylu są to daty według kalendarza juliańskiego, natomiast "nowy" styl oznacza kalendarz gregoriański.

Kalendarz juliański był wprowadzony w państwie rzymskim w 46 roku przed narodzeniem Chrystusa przez Juliusza Cezara. Reformę kalendarza na jego polecenie przeprowadził astronom aleksandryjski o imieniu Sosigenes, który zaproponował oparcie go na roku słonecznym, tzn. na cyklu zmian pór roku. System ten stosowany był w Egipcie od V tysiąclecia. Był on najdoskonalszym kalendarzem owego czasu, dużo dokładniejszym od dotychczas stosowanych kalendarzy greckich i rzymskich. Posiadał niedokładność wynoszącą w ciągu roku 11 minut i 9,6 sekundy, co jak na owe czasy było błędem niewielkim. W XVI wieku naniesiono poprawkę do tego kalendarza. W 1582 papież rzymski Grzegorz XIII wprowadził ową poprawkę i nowy kalendarz, oparty na kalendarzu juliańskim, nazywany jest od imienia papieża gregoriańskim lub kalendarzem nowego stylu. Kalendarz ten nadal nie jest doskonały i posiada niewielki błąd w określeniu czasu.

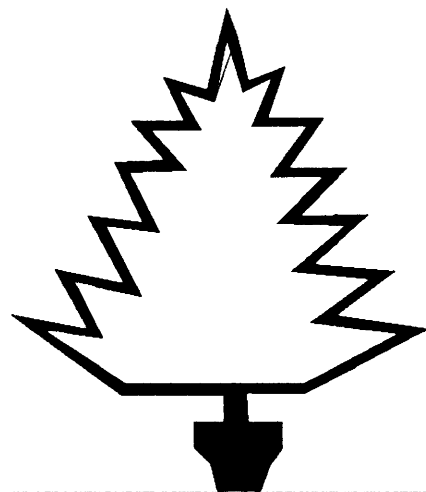


Reforma ta została od razu wprowadzona w krajach katolickich, natomiast w krajach protestanckich stało się tak dopiero około roku 1700. W krajach prawosławnych był wprowadzany na początku XX wieku.

Obecna różnica czasowa między kalendarzem juliańskim a gregoriańskim powstała w ciągu 2000 lat wynosi 14 dni. Kalendarz juliański obowiązuje w części Cerkwi prawosławnych w świecie, np w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, Gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej, w części Cerkwi w Europie Zachodniej i Ameryce, w Cerkwiach na Bliskich Wschodzie, częściowo w Grecji, Serbii, Polsce i innych Cerkwiach prawosławnych.

Kalendarze gregoriański i juliański są jednymi z wielu stosowanych obecnie na świecie. Z naszego kręgu kulturowego można wymienić kalendarz żydowski. Znaczna część mieszkańców Ziemi posługuje się kalendarzem chińskim i innymi kalendarzami kultur azjatyckich.

W. Choruży



Eugeniusz Mironowicz

PRAWOSŁAWNI POLACY

Cz. 1 Przygotować grunt

Po podpisaniu traktatu ryskiego w 1921 r. w granicach Polski pozostawało około 4 mln wyznawców prawosławia. Ogromną większość tej masy stanowili Białorusini i Ukraińcy, zamieszkujący wschodnie województwa II Rzeczypospolitej.

Rodzeniu się ukraińskiej i białoruskiej świadomości narodowej towarzyszyły żądania reorganizacji Kościoła prawosławnego, wprowadzenia języków narodowych do nauczania religii, kazań, jako wykładowych do seminariów oraz liturgii. Episkopat prawosławny, nie rezygnując z tradycyjnych wartości kulturowych, skłonny był zaspokoić niektóre żądania Białorusinów i Ukraińców, dając temu wyraz w postaci uchwał Synodu z 16 czerwca i 14 grudnia 1922 r. o możliwości posługiwania się mową ojczystą w życiu religijnym. W praktyce jednak ze względów psychologicznych i utylitarnych bazowano na języku rosyjskim. Dla elementu wiejskiego język białoruski czy ukraiński był mową chłopską, za pański uważano rosyjski lub polski.

W stosunku do prawosławia polityka państwa oscylowała między dwiema tendencjami - likwidacji lub polonizacji. Wytyczne polityki narodowościowej i wyznaniowej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 5 lutego 1924 r. brzmiały dość jednoznacznie: *w województwie lubelskim i zachodniej części białostockiego należy dążyć do spolonizowania prawosławia, albo wyparcia go na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego.* Wedle słów przedstawiciela rządu Borowskiego linia Curzona miała stanowić pierwszy etap ekspansji polskości, a następnie stać się *bazą operacyjną wobec kresów wschodnich.* Wobec powszechnej dominacji języka rosyjskiego w Kościele prawosławnym władze rozważały możliwość wprowadzenia do cerkwi języków narodowych, obawiały się jednak, że przyczyni się to do integracji ludności białoruskiej i ukraińskiej, a tym samym rozwoju ich świadomości narodowej. W styczniu 1925 r. minister Spraw Wewnętrznych pisał: *język białoruski dla polskiej państwowości przedstawia większe niebezpieczeństwo niż rusyfikacja.* Z punktu widzenia interesów państwa język stosunkowo niewielkiej grupy narodowościowej - rosyjskiej nie stanowił problemu. Ponieważ dla większości prawosławnych był on językiem sztucznym, łatwo przy odpowiedniej polityce mógł być zastąpiony innym, również sztucznym.

Dok. na str. 12-13

Białorusini i Cerkiew

Drogi i bezdroża świadomości religijnej Białorusinów w Polsce

W okresie istnienia PRL-u procesy laicyzacyjne wśród Białorusinów zamieszkujących tereny Polski były szczególnie silne. Wraz z laicyzacją następowało także wynarodowienie. Procesy te rozpoczęły się jeszcze w okresie międzywojennym, by po wojnie nabrać cech masowości. Dzisiaj powoli następuje odrodzenie życia duchowego. Uzmysławiając sobie przyczyny tych procesów, można aktywnie przyczynić się do odrodzenia duchowości. Celem niniejszego szkicu jest analiza przyczyn laicyzacji wśród Białorusinów, a także wskazanie na rolę Kościoła prawosławnego w kształtowaniu się świadomości narodowej Białorusinów zamieszkujących tereny państwa polskiego.

Historycy i socjolodzy zgodnie podkreślają przełomowy charakter wydarzeń I wojny światowej w życiu społecznym pogranicza polsko-białoruskiego. Dotychczas wieś białoruska żyła w tradycyjnych, patriarchalnych strukturach. Rytm życia odmierzany był kalendarzem cerkiewnym. Prawosławie, zawsze silnie związane z przyrodą, ukształtowało stabilne struktury życia. Wiadomo było, że do *Pokrowy* należało wszystko zebrać z pola, a dopiero na *Spasa* można było jeść z tegorocznych zbiorów owoce itd.

W oparciu o obserwację przyrody i kalendarz świąt cerkiewnych wiadomo było wszystko, jaka nastąpi po zimie wiosna, a po lecie zima.

Wiadomo było, że w każdą środę musiało przynajmniej na chwilę wyjrzeć słońce, ponieważ Bogurodzica w tym dniu prała i suszyła pieluszki. Obserwacja przyrody niedwuznacznie dowodziła słuszności tej tezy. A że w inne dni tygodnia również, przynajmniej na chwilę, słońce wyglądało zza chmur, to już zupełnie inna sprawa.

Docierały na wieś, co prawda, wieści z dalekiego Petersburga. Przynosili je swoi, ale już jakoś obcy. Jaki to swój, chociaż i brat rodzony, który przyjeżdża ze świata i nie chce nawet jeść jajecznicy, którą przygotowała dla niego szwagierka nie licząc się ze stratami. Wieści ze świata docierały jednak rzadko, a w życiu codziennym wszystko było ustabilizowane, z pewnym wewnętrznym ładem.

Wszystko to załamało się wraz z początkiem I wojny światowej. Najpierw wielka zorganizowana wędrówka na wschód, następnie przeżycia związane z upadkiem ostoi ładu i stabilności - cara. Przeżywanie wydarzeń związanych z rewolucyjnymi wstrząsami musiało znaleźć odbicie w świadomości, naruszyć ład wewnętrzny. Wreszcie powrót do domu, którego często już nie było. Jeśli nawet pozostał dom materialny, to naruszony został dom duchowy. Gdzieś w Rosji pozostały ikony, cara nie było, a władza, gdzieś w Warszawie, była jakąś obcą. Chociaż wracali na własne tereny, to dla urzędników państwa polskiego byli imigrantami, którym dodatkowo wpisa-

Dok. na str. 10-11

Prof. Bazyli Białokozowicz

Problemy tożsamości białoruskiej

Niedawno na rynku księgarskim ukazała się niezwykła praca Jerzego Turonka o Wacławie Iwanowskim i odrodzeniu Białorusi. Firmowana przez Instytut Historii PAN wydana została dzięki subwencji Fundacji Batorego przez Warszawską Oficynę Wydawniczą "Gryf". Monografia posiada doniosłe znaczenie dla zrozumienia dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego w kontekście kształtowania się nie tylko białoruskiej, ale i litewskiej nowoczesnej świadomości narodowej.

Monografia składa się ze słowa wstępnego *Od autora*, sześciu zasadniczych rozdziałów, notek biograficznych, indeksu nazwisk oraz wyodrębnionych w specjalny dział zdjęć dokumentalnych i fotografii wydobytych z rodzinnych archiwów.

Wacław Iwanowski w prezentacji Turonka - to wielki, oddany i gorący patriota białoruski, całkowicie przesiąknięty ideą niepodległości kraju, któremu śniła się niezależna i suwerenna Białoruś, który talent, zdolności i wszystkie swe siły poświęcał na rozbudzenie, kształtowanie, rozwijanie i umacnianie białoruskiej świadomości narodowej. Taki pogląd jest całkowicie odmienny od dotychczas lansowanego przez całe dziesięciolecia na Białorusi, przedstawiającego Iwanowskiego, zgodnie z oficjalnymi wytycznymi, jako wroga ludu, zdrajcę i renegata wysługującego się polskim "panom" bądź niemieckim okupantom. Przede wszystkim zaś starano się jego postać i działalność przemilczeć - w ówczesnych encyklopediach i przewodnikach białoruskich nie sposób było znaleźć nawet zwięzłego biogramu o nim. Po prostu wymazano jego nazwisko z historii Białorusi. Wprawdzie w białoruskich kręgach emigracyjnych upominano się o niego, ale tam również nikt nie zdobył się na poważniejsze opracowanie jego sylwetki. Taki stan rzeczy wzbudzał sprzeciw badacza, stymulując go do samodzielnych poszukiwań i odkryć, analiz i ustaleń. Przeprowadza więc pracochłonne, żmudne a zarazem pasjonujące kwerendy archiwalne i biblioteczne, nawiązuje korespondencję i kontakty osobiste z rodziną, krewnymi i ludźmi którzy znali i współpracowali z Wacławem Iwanowskim. Autor wypełnił w ten sposób dotkliwą lukę w badaniach nad nowoczesnymi dziejemi narodu Białorusi - i uczynił to w pełni udatnie.

Treść i problematykę pierwszego rozdziału doskonale oddaje jego tytuł *Gente Rutheni, natione...?* Wacław Iwanowski urodził się 7 czerwca 1880 roku w folwarku Lebiodka w pobliżu Lidy w byłej guberni wileńskiej. Pochodził z rzymsko-katolickiej rodziny ziemiańskiej o polskim poczuciu narodowym. Miał trzech braci (Jerzy, Tadeusz i Stanisław) i siostrę (Helena). Koniec wieku XIX - początek XX - to okres narodzin na tym terenie nowoczesnego narodowego ruchu białoruskiego i litewskiego, co też rzutowało w bezpośredni sposób na kształtowanie się świadomości narodowej rodzeństwa Iwanowskich. Wacław stał się świadomym Białorusinem. Tadeusz zdecydowanie opowiedział się za litewskością i jako Litwin był jednym z organizatorów Uniwersytetu Kowieńskiego, gdzie pracował jako profesor na Wydziale Nauk Matematyczno-Przyrodniczych, później piastował funkcję dyrektora Instytutu Biologii Litewskiej Akademii Nauk, której został członkiem rzeczywistym. Jerzy pozostał wierny rodzinnej tradycji polskiej, uczestniczył w polskim ruchu niepodległościowym, w latach 1918-1919 był ministrem przemysłu i handlu w rządzie J.Moraczewskiego oraz ministrem pracy i opieki społecznej w rządzie I. Paderewskiego, w 1930-35 - senatorem RP z ramienia BBWR, podczas drugiej wojny światowej służył w Wojsku Polskim na Zachodzie, a po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Stanisław i Helena przyjmowali polskość milcząco, nie czyniąc z tego większego problemu.

Takiej złożonej sytuacji narodowościowej w jednej rodzinie autor nie rozpatruje w kategoriach zaprzaństwa, zdrady narodowej czy apostazji. Wręcz odwrotnie - stara się ją zrozumieć i odpowiednio *sine ira et studio* zinterpretować poprzez analizę złożonego dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego różnorodnych zaszłości. Wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że dobrowolne opcje narodowościowe są przede wszystkim sprawą świadomej decyzji jednostki, a sam już rodowód Iwanowskich włączonych w kontekst dziejowy Wielkiego Księstwa Litewskiego powiązanego z Koroną Polską w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, uzasadniał wszystkie trzy warianty jej charakteru narodowościowego. Staje się to szczególnie zrozumiałe w okresie, kiedy powstające ruchy narodowe intensywnie poszukują własnego rodowodu i własnej tożsamości narodowej. Dlatego też kluczem do zrozumienia tego rzekomego i pozornego paradoksu stają się złożone dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego dziedzictwa historycznego.

Dobrze więc czyni badacz odwołując się stale do historii. Stwierdza, iż na przełomie XIV i XV w., kiedy Wielkie Księstwo Litewskie sięgało od morza do morza (od Bałtyku do Morza Czarnego), od Chełma na zachodzie i po Wiaźmę na wschodzie, rdzennie litewska ludność stanowiła nieco ponad 10% jego mieszkańców, ogromna zaś większość należała do ludności ruskiej, czyli przodków dzisiejszych Ukraińców i Białorusinów. Unia Lubelska w 1569 roku zadecydowała o przyłączeniu południowych ziem ruskich i Podlasia do Korony Polskiej. Wielkie Księstwo Litewskie, zwłaszcza po utracie ziem wschodnich na rzecz Moskwy, terytorialnie objęło obszary, które dziedziczą w obecnych kształtach Litwa i Białoruś. Nadal jednak zdecydowanie przeważał tam żywioł białoruski proweniencji ruskiej. Językiem urzędowym przyjętym przez kancelarię wielkoksiążęcą nie był język litewski, lecz starobiałoruski, ściśle spokrewniony z językiem staroruskim i staro-cerkiewno-słowiańskim. Nie było też masowego przesiedlania ludności polskiej. Odwrotnie - książęta litewscy wydawali niejednokrotnie zarządzenia ograniczające napływ Polaków z Korony. Procesy polonizacyjne rozwijały się stopniowo, a ich etapy określała Unia Polsko-Litewska w Krewie (1385) i Chrzest Litwy (1387), Unia Wileńsko-Radomska (1401) i Horodelska (1413), Unia Lubelska (1569) i Brzeska (1596), a także stopniowe wprowadzanie łaciny i języka polskiego do administracji, przechodzenie prawosławnych i unitów na katolicyzm, zrównanie praw Korony i Litwy w 1697 roku z oficjalnym już wprowadzeniem języka polskiego jako urzędowego w miejsce języka starobiałoruskiego, rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty, a po rozbiorach intensywna działalność Uniwersytetu Wileńskiego (do 1831 r. włącznie). Ale nawet wśród tamtejszej spolonizowanej arystokracji i szlachty istniała wyraźna tradycja odrębności państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Funkcjonowała ona nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale również i po jej upadku jako spuścizna historyczna i

wobec tradycji narodowych

wyraźne dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Iwanowscy należeli z punktu widzenia historycznego do potomków rodzin wielkolitewskich. "Sądząc z etymologii nazwiska, - pisze J. Turonek, - protoplastą rodu musiał być jakiś Iwan, co przemawia za jego białoruskim pochodzeniem. Jednakże już w XVI w. spotykamy Iwanowskich od Kowieńszczyzny po Mińsk i Orszę, a więc na różnych obszarach Wielkiego Księstwa, gdzie za zasługi w służbie państwowej otrzymywali nadania ziemskie i urzędy" (s.12-13). Polonizacja i katolicyzacja najbardziej sięgnęły tych właśnie kręgów w myśl słynnej maksymy: *cuius regio, eius religio* (czyj kraj, tego wyznanie). Przodków Wacława Iwanowskiego z powodzeniem można by określić mianem *natione Polonus, gente Ruthenus.* Jednakże w warunkach rodzenia się nowych miejscowych ruchów narodowych "natione Polonus" podlegało weryfikacji - w wypadku Wacława na rzecz Białorusi, a Tadeusza - Litwy. Natomiast polska świadomość Jerzego stanowiła konsekwencję kulturalnej polonizacji rodziny. "Był to czynnik - konstatuje Turonek - o wielkiej sile oddziaływania, stąd też akces Jerzego do tej narodowości był zjawiskiem naturalnym i nie wymagającym szczególnego wysiłku intelektualnego. Przeciwnie - był on nawet stymulowany zarówno w środowiskach szlachty litewskiej i białoruskiej, jak też przez inteligencję polską. Jerzy płynął więc z ogólnym prądem, przymykając oczy na przeszłość" (s.19).

W drugim rozdziale *W poszukiwaniu koncepcji* autor przedstawia etapy kształtowania się białoruskiej świadomości narodowej Wacława Iwanowskiego w powiązaniu z jego nauką w gimnazjum, na studiach wyższych i działalnością społeczno-polityczną. Po ukończeniu V gimnazjum klasycznego w 1899 roku w Warszawie, jesienią tegoż roku rozpoczął studia na Wydziale Chemii Instytutu Technologicznego w Petersburgu, które ukończył w 1904 roku. Obszernie omówiono tu zasługi Iwanowskiego w stworzeniu i działalności Białoruskiej Partii Rewolucyjnej w Petersburgu, która wniosła znaczny wkład do rozwoju białoruskiego ruchu narodowego. W wydanej w 1902 roku hektograficznej odezwie *Do inteligencji,* zredagowanej po polsku, Białoruska Partia Rewolucyjna apelowała do elity intelektualnej kraju wychowanej w kulturze polskiej o rozpoczęcie działalności oświatowej wśród ludu białoruskiego w jego języku ojczystym. Za pośrednictwem Jerzego Iwanowskiego tekst odezwy opublikował w lutym 1903 roku pepeesowski "Przedświt" w Londynie.

Wiele interesujących i na ogół trudno dostępnych materiałów autor zebrał na temat prób wydawania czasopisma "Swaboda", pomyślanego jako organ Białoruskiej Partii Rewolucyjnej. Zgromadzono tu też sporo faktów oraz informacji dotyczących nielegalnych druków białoruskich w Petersburgu, inspirowanych, wydawanych i upowszechnianych przez Iwanowskiego lub też przy jego współudziale. Dużą zasługą było opracowanie i wydanie pierwszego elementarza białoruskiego. Na początku 1905 roku - po odbyciu praktyki w Borowiczkach - Iwanowski został zatrudniony w laboratorium produktów spożywczych Instytutu Technologicznego w Petersburgu, co też umożliwiało mu dalszą działalność wśród białoruskiej kolonii petersburskiej.

Rozdział trzeci *O narodową świadomość* zawiera analizę dalszych etapów pracy i działalności Wacława Iwanowskiego na niwie odrodzenia Białorusi. Występuje tu głównie jako założyciel i prezes białoruskich towarzystw wydawniczych w Petersburgu (1906-1913) i w Wilnie (1913-1915), w szczególności zaś petersburskiego wydawnictwa "Zahlanie sonca i u nasza akonca" oraz białoruskiego Towarzystwa Wydawniczego w Wilnie. Dzięki tej działalności ujrzało światło dzienne około 80 pozycji książkowych o nakładzie 220 tysięcy egzemplarzy, co stanowi prawie połowę wydawanych w tym okresie książek białoruskich i ponad 60% ich nakładu. Po przeanalizowaniu wielu faktów i zweryfikowaniu licznych opinii badacz konkluduje:

Działalność Iwanowskiego po rewolucji 1905 r. przebiegała pod hasłem stanowiącym aluzyjną dewizę petersburskiej spółki wydawniczej, która wyrażała przekonanie, że zajrzy wreszcie słońce także do okien białoruskich chat. Było to hasło ogólnikowe, którego interpretację pozostawił czytelnikom wydanych książek. Nie dostrzegamy natomiast w jego publikacjach tego okresu próby sformułowania specyficznych haseł czy programów politycznych. Zastępował je Iwanowski konkretną pracą organiczną, która miała sama w sobie wyraźny sens odrodzenia narodowego. Toteż wyniki jego pracy spotkały się z aprobatą wszystkich zwolenników białoruskiego renesansu bez względu na ich postawy polityczne. Nie były one kwestionowane także przez późniejszych krytyków białoruskiego ruchu narodowego. (s.65).

Próby wypracowania przez Iwanowskiego określonych koncepcji politycznych, a co za tym idzie formułowania haseł i programów politycznych zmierzających do uzyskania państwowości białoruskiej nastąpiły w latach pierwszej wojny światowej oraz wydarzeń rewolucyjnych w Rosji i na Białorusi, w okresie walk o odrodzenie niepodległego bytu państwowego, co też czytelnik znajdzie w rozdziale czwartym *Z Rosją czy z Polską?* W latach 1915-1917 Iwanowski działał jako przewodniczący Białoruskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Wilnie, Orle i Piotrogrodzie. W 1918 roku został rektorem Instytutu Pedagogicznego w Mińsku, gdzie też przez krótki czas pełnił funkcję ministra oświaty w rządzie Białoruskiej Republiki Ludowej. Jako rzecznik Białorusi w swoich koncepcjach politycznych oscylował między Polską a Rosją. Podczas spotkania w lutym 1920 roku w Wilnie z Piłsudskim omawiał wiele ważnych dla Białorusinów problemów, w tym kwestię organizacji wojska. Z myślą o Białorusi brał udział w pracach Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, gdzie powołano go na dyrektora departamentu aprowizacji. Jednakże traktat w Rydze przekreślił nadzieje Iwanowskiego na uzyskanie państwowości białoruskiej. Natomiast stawka na Piłsudskiego - zdaniem Turonka - okazała się dla Iwanowskiego fatalna z trzech względów: 1) utracił polityczny kredyt w Mińsku - oceniano go tam jako polonofila; 2) w Warszawie oskarżano go o białoruski separatyzm i społeczny radykalizm; 3) nie zyskał zaufania u wileńskich działaczy białoruskich, przystosowujących się do działalności w warunkach II Rzeczypospolitej.

W tej sytuacji Iwanowski wycofał się z życia politycznego i działalności białoruskich organizacji narodowych na rzecz pracy naukowej.

Dzięki pomocy profesora Kazimierza Smoleńskiego, swego kolegi z Instytutu Technologicznego w Petersburgu, uzyskał w 1921 roku pracę na Politechnice Warszawskiej jako kierownik Katedry i Zakładu Technologii Fermentacji Produktów Spożywczych, gdzie też pracował do września 1939 roku. O tym wszystkim

Dok. na str. 14

Białorusini i Cerkiew

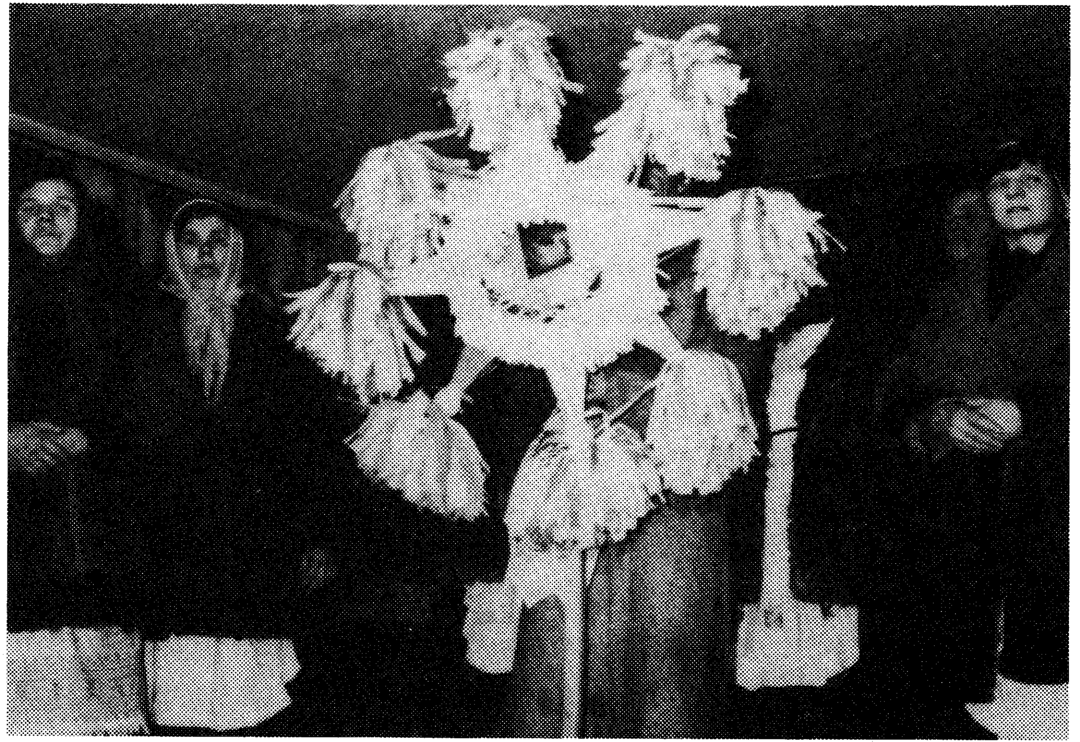
Dok. ze str. 7

no w tymczasowe dowody tożsamości narodowość rosyjską.

W świadomości Białorusinów ugruntował się już istniejący stereotyp, że z zachodu przychodzi tylko zło. To Polacy, ze swą misją cywilizacyjną na wschodzie, stworzyli w świadomości Białorusinów barierę psychologiczną zagrożenia i wrogości. Będąc właścicielami ziemskimi i posiadając niewątpliwie wyższą kulturę rolną, wykorzystywali to do duchowego i materialnego zniewolenia Białorusinów. Na powracających Białorusinów czekały ich zaniedbane gospodarstwa i brak perspektyw normalnego rozwoju. Nie uznawani jako naród przez władzę państwową, byli dla niej łatwą materią do polonizacji i latynizacji. Również Kościół prawosławny, uwikłany w wewnętrzne problemy i w znacznym stopniu podporządkowany władzy państwowej, nie potrafił wyjść na przeciw narodowym potrzebom Białorusinów.

Zła sytuacja ekonomiczna i silna presja polonizacyjna powodowały, że w poszukiwaniu własnej tożsamości, radykalizują się postawy Białorusinów. Coraz większy wpływ wywierała partia komunistyczna i inne organizacje lewicowe. Coraz większą rolę odgrywał mit, że tuż za granicą budowany jest raj na ziemi, nie znany z autopsji, a więc tym bardziej atrakcyjny. Niechęć do Polaków - właścicieli ziemskich i wszystkiego, co zachodnie, ugruntowywała się. Przede wszystkim młodzież, wyłamując się z tradycyjnych struktur wiejskich, spod autorytetu rodziców, odchodzi od tradycji, a tym samym staje się indeferentna wobec religii. Wraz z tymi procesami zauważamy również inne, pozornie umacniające tradycyjną białoruską wieś. Upadek caratu, wyobcowanie młodzieży powodowały, że w świadomości tradycjonalistów musiało ugruntować się przekonanie, jakże często towarzyszące wszelkim przełomom, o nieuchronności zbliżania się końca świata. Niektórzy Białorusini szukali duchowej opory w pojawiających się sektach eschatologicznych, wśród których, ze względu na rozmiar zjawiska, niewątpliwie najbardziej znaną była sekta grzybowska.

Zjawiska typu sekty grzybowskej tkwią w prawosławnej pobożności. Prawosławie, obok oficjalnej hierarchii, zawsze posiadało rozwiniętą instytucję ludzi z charyzmą, np. *starców*, z trudem mieszczących się w oficjalnych strukturach cerkiewnych. Ich istnienie umacniało jedność duchową wiernych, czasami jednak przynosiło dużo zła Cerkwi.



Początki działalności Eliasza Klimowicza z Grzybowszczyzny miały charakter lokalny i nie wzbudzały zdecydowanego sprzeciwu władz cerkiewnych. Uwarunkowania społeczne spowodowały, że znalazł on dość liczną grupę zwolenników, tworząc ruch religijny o charakterze lokalnym, ruch oczekujący, a niejednokrotnie w sposób rytualny przyspieszający koniec świata.

Zarówno ruchy lewicowe jak i sekty religijne osłabiały wpływy Cerkwi wśród Białorusinów. Umacniała się nieufność wobec wszystkiego co obce, a jednocześnie czynnikiem łączącym stawała się własna *pseudoreligia*. Będzie to naiwna wiara w możliwość zbudowania królestwa sprawiedliwości na ziemi lub przyspieszenia końca świata.

W świadomości religijnej Białorusinów niewątpliwie przełomowym był rok 1939. Wkraczająca armia radziecka, niejednokrotnie witana jako wyzwolicielka - z wiarą, że oto zbliża się oczekiwany raj na ziemi - wkrótce pokazała prawdziwe swoje oblicze. Wyśniony ideał w praktyce dnia codziennego był nie do zaakceptowania. Sowieckie państwo totalitarne nie dawało możliwości rozwoju Białorusinom ceniącym swą wolność wewnętrzną. Również sekta grzybowska chyliła się ku upadkowi. *Prorok Eliasz* w ramach działalności antyreligijnej państwa został zesłany gdzieś na wschód, a propaganda antyreligijna stała się jedyną legalną formą kształtowania młodego pokolenia.

Mieszkańcy wsi w swej masie nie poparli ani władzy radzieckiej, ani późniejszego okupanta hitlerowskiego. Wieś zachowała rezerwę wobec zmieniających się centrów władzy politycznej. Ciężar okupacji powodował, iż wyzwolenie w 1944 r. zostało przyjęte z nadzieją, odżył mit o wschodzie jako nadziei na lepsze jutro.

Pierwsze lata PRL nie były pozbawione napięć i niepokojów. Przede wszystkim ciągle pojawiała się obawa co do przynależności państwowej tych terenów. Wraz z ustaleniem granic państwowych pojawili się wysłannicy ze wschodu, którzy, stosując różnorodne środki, wręcz zmuszali mieszkańców białoruskich wsi do emigracji na wschód. Opierający się świetlanej wizji życia na wschodzie i chcący żyć spokojnie, tradycyjnie poparli nową władze polską, co powodowało wrogość wobec nich polskiego podziemia. Sam fakt że byli wyznania prawosławnego, stawiał ich w oczach nacjonalistycznego polskiego zbrojnego podziemia jako element zbędny i wrogi, stąd każdy pretekst był dobry, by się z nimi rozprawić. W tej sytuacji Białorusini szukają oparcia w nowej władzy.

W okres PRL-u Cerkiew prawosławna wchodziła osłabiona. Zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, metropolita Dionizy, został odsunięty od kierowania Cerkwią, a następnie internowany. Rosyjska Cerkiew Prawosławna nie uznała autokefalii nadanej w okresie międzywojennym przez patriarchę ekumenicznego. Białostocczyznę, jedyne zwarte miejsce zamieszkania wyznawców prawosławia próbowano bezpośrednio włączyć w struktury Cerkwi rosyjskiej. Tworzyło to sytuację tymczasowości i niepewności wśród duchowieństwa i wiernych. W tej sytuacji inicjatywę przejmuje państwo. Tworzy ono wizję świetlanej przyszłości, którą aparat ideologiczno-propagandowy, z pozytywnymi zresztą skutkami, transmituje na młodzież. Wiara w socjalistyczną przyszłość pociąga znaczną jej część, i to ona właśnie przyjmuje nową *religię*, a właściwie - komunistyczny surogat religii.

Przez cały okres PRL-u, tereny zamieszkałe przez Białorusinów traktowane były jako rezerwuar siły roboczej. To stąd szły zaciągi na priorytetowe budowle planu sześcioletniego. Powstały też zakłady produkcyjne i aglomeracje miejskie na Białostocczyźnie. Towarzyszyło temu przesunięcie ludności ze wsi do miast. W mieście następowało zrywanie więzów z przeszłością, upodobnianie się do sąsiadów - Polaków, z jednoczesnym staran-

nym ukrywaniem swego pochodzenia i wyznania. Narastał proces wynaradawiania się Białorusinów, czemu wydatnie sprzyjała polityka władz państwowych.

Nowa inteligencja białoruska, jeśli nawet przyznawała się do białoruskiego pochodzenia, to jednoznacznie podkreślała swój laicki charakter. Zarówno w mieście jak i na wsi silne były wpływy partii komunistycznej, a powstanie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego - organizacji społecznej mniejszości białoruskiej w Polsce, proces laicyzacji tylko pogłębiło. Również szkoły średnie, gdzie nauczany był język białoruski, wpisują się w nurt kształtowania mankurta, który powinien zapomnieć o swej prawdziwej przeszłości w imię komunistycznej religii.

W tym procesie niewątpiwie okresem szczytowy były lata siedemdziesiąte, kiedy to mniejszości narodowe w Polsce, w tym i Białorusini, powinni byli zniknąć z etniczno-kulturowej mapy ludowej ojczyzny.

Pod władzą totalitarnego państwa Cerkiew prawosławna, która wszelkie swe posunięcia musiała uzgadniać z władzą państwową, nie mogła stać się duchowym przywódcą społeczności białoruskiej. Nie miała takich możliwości również dlatego, że ideologię państwową przyjęła za własną większość białoruskiej inteligencji.

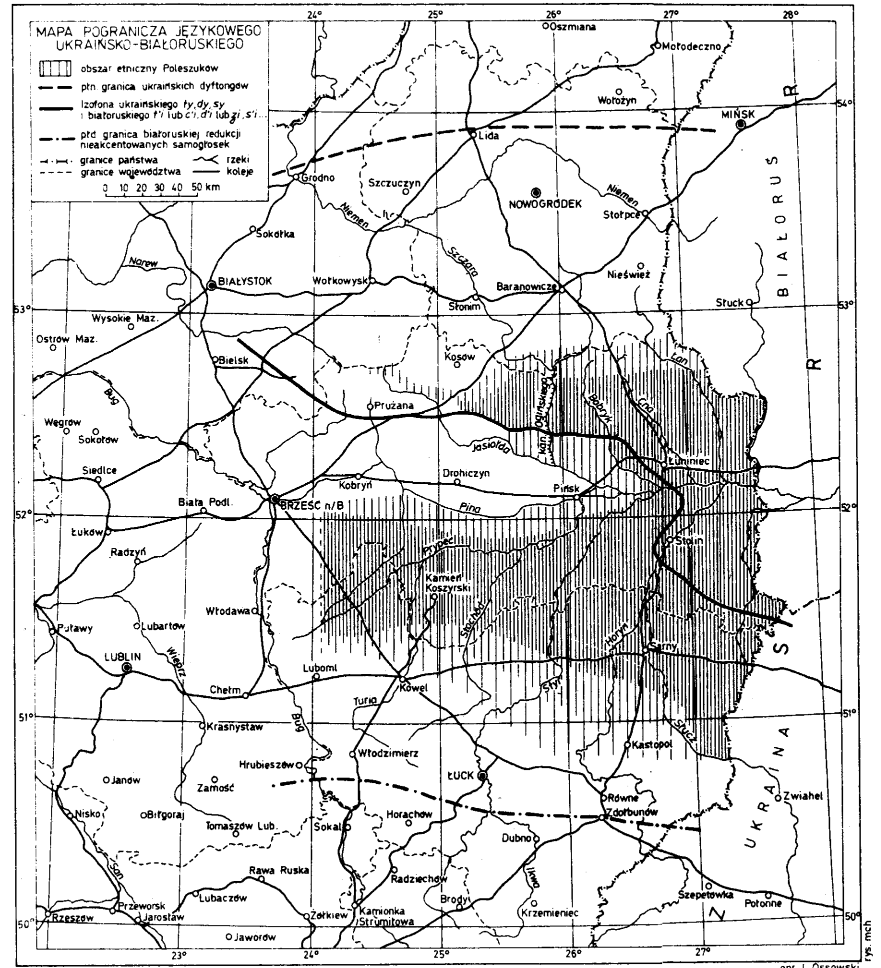
Kryzys w komunistycznej pseudoreligii rozpoczął się od pokolenia wychowanego w Polsce Ludowej. Dla młodych Białorusinów oznaczało to powrót do tradycji i wiary ojców. Młodzież, przede wszystkim w miastach, odkryła dla siebie Cerkiew. Wszędzie tam, gdzie duchowieństwo sprzyjało jej powrotowi, proces ten nabrał cech trwałości. Dzisiaj i średnie pokolenie wraca do tradycji; wychowane bez religii, czuje się jednak w Cerkwi obco, nie rozumie istoty prawosławia.

Powrót Białorusinów do Cerkwi jest koniecznością. To prawosławie bowiem w swym ziemskim rozwoju kształtowało ten naród. Dzisiaj również tylko wokół Cerkwi może się rozwijać w pełni duch narodu białoruskiego. To skupienie się wokół Cerkwi może odbywać się w duchu wolności i miłości. Przed Cerkwią dzisiaj stoi zadanie otwarcia się na problemy współczesności. Cerkiew, niosąc odpowiedzialność za zbawienie każdej jednostki ludzkiej, odpowiada również za narody. Przyjście do Cerkwi narodu oznacza pełny rozwój jego tożsamości. Rozum w niedawnej przeszłości prowadził Białorusinów na manowce, dzisiaj serce może doprowadzić do Cerkwi.

Aleksander Malesza

ЯКАЯ БУДУЧЫНЯ НАШАЙ ЛІТАРАТУРНАЙ МОВЫ?

Калі жыве народ, жыве і развіваецца яго літаратурная мова. Тое ж адносіцца і да беларускай мовы. Беларуская літаратурная мова у сённяшнім яе выглядзе, папраўдзе не з'яўляецца яшчэ мовай зносін усіх беларусаў, у шырокім таго слова разуменні (беларусы - палешукі і падляшукі могуць адкрыта пра гэта гаварыць). Пра прычыны таго становішча можна мовіць рознае. Адной з прычын з'яўляецца мабыць тое, што пачынальнікі беларускага адраджэння XIX/XX ст. мала звярталіся да старабеларускай літаратурнай спадчыны, лексікі і характару мовы. Пасля наступілі гады савецкай моўнай «няволі»...



З:Leszek Ossowski, "Studia Slawistyczne", Wrocław, Warszawa, Kraków 1992, s. 86

Сёння, калі беларуская мова стала дзяржаўнай, мовазнаўцы сур'ёзна задумваюцца над яе сістэматызацыяй. Для гэтага пры Акадэміі Навук Беларусі дзейнічае спецыяльная група даследчыкаў, якая працуе над гэтым праблемам. Які будзе вынік працы мовазнаўцаў, пакажа час.

Вобраз літаратурнай мовы хвалюе не адно мовазнаўцаў. Ніжэй друкуем выказванні маладога інтэлектуаліста з Менска Ігара Котава.

***

На Беларусі шмат цяпер гаворыцца пра мову, на якой людзі будуць размаўляць праз год, два і наступныя гады. Праблема пачала існаваць таму, што вымагае гэтага час. Дагэтуль беларуская мова ўжывалася мала, а шмат дзе і зусім не ўжывалася. Карысталася ёю амаль выключна інтэлігенцыя. Сёння, калі яна стаецца ўжо роднай мовай дзетак новага пакалення, ёсць патрэба зрабіць яе нармальнай, сучаснай, багатай, адпаведнай для сучаснага чалавека. Сучасная літаратурная мова - гэта мова вельмі рафінаваная. Яна не мае аніякай падтрымкі ў сваіх вытоках. Кожная мова жыве і багацее за кошт свіх дыялектаў, розных моўных галін...

Што бачым на прыкладзе англічан? Ангельская мова ідзе па шляху скарачэння, упрашчэння. Там няма ўжо многіх часаў і іншых граматычных формаў у розных словах. Такім спосабам яна таксама робіцца рафінаванай. Ствараецца гэта ўмысна, людзі да гэтага імкнуцца самі.І вось, такая мова не можа аднак быць багатай для чалавека творчага, мастака слова. Тут ёсць два варыянты:

1. Мова будзе псаваць людзей. (Так як бедная мова ўзбедняе духоўна).

2. Людзі адмовяцца ад гэтай мовы.

Іншых вырыянтаў няма.

Калі беларуская мова сапраўды хоча быць дзяржаўнай, адпаведнай сучаснаму маладому пакаленню - павінна быць мовай вельмі багатай, змястоўнай. Так будзе толькі тады, калі не загінуць яе дыялекты. Каб гэта зразумець, прапаную каб хтосці напісаў працу на тэму: «Чым мая гаворка (прыкладна - бельская) адрозніваецца ад сучаснай беларускай літаратурнай мовы - той, якую прапануюць беларускае радыё, тэлебачанне, афіцыйные падручнікі?». Думаю, што такая праца была б цікава таксама многім людзям ў нас, на Беларусі. (Калі хто небудзь захоча нешта такое апрацаваць, я ахвотна дапамог бы надрукаваць...). Безумоўна будзе гэта важны уклад ў дыскусію наконт будучыні нашай мовы. Таксама на Беласточчыне.

Спецыяльна для «Часопіса» запісаў
Язэп Петрышык.

PRAWOSŁAWNI POLACY



Prezydium Zjazdu Polaków Prawosławnych w Nowogródku.
(Foto - "Przegląd Prawosławny", kwiecień 1939 r.)

Dok. ze str. 7

Województwo lubelskie i białostockie stanowiło pierwszy etap ujednolicenia oblicza kulturowego z resztą kraju. Podczas konferencji w Białymstoku w grudniu 1924 r. przedstawiciel rządu nawoływał do wyzbycia się idei federacyjnych i większego poświęcenia uwagi sprawie umocnienia polskości. Administracji lokalnej nie trzeba było do tego zachęcać. Kurator białostocki Pytlakowski stwierdził, że konieczne i możliwe do wykonania jest nauczanie religii prawosławnej w języku polskim.

Wszelkie próby polonizacji prawosławia na początku lat dwudziestych nie zdawały egzaminu. Główną przyczyną był brak odpowiednich kadr duchownych, które realizowałyby w praktyce założena polityki rządu. W związku z tym otoczono szczególną "opieką" seminaria wileńskie i krzemienieckie, kształcące kadry do przyszłej obsady stanowisk kościelnych. W wyniku nakazu zmniejszono o połowę liczbę godzin poświęconych na naukę teologii prawosławnej oraz języków narodowych. zwiększono natomiast liczbę lekcji języka polskiego, historii Polski, wprowadzono naukę o literaturze i geografii Polski. W seminarium wileńskim ustanowiono wkrótce cztery etaty państwowe, o obsadzie których w dużym stopniu decydowała miejscowa administracja. W 1925 r., na żądanie władz zatrudniono w charakterze nauczyciela języka białoruskiego funkcjonariusza policji politycznej wyznania katolickiego Zygmunta Abramowicza. Na nic się zdały protesty rady pedagogicznej i ówczesnego rektora, biskupa Antoniego (Marcenko). Abramowicz wykonując zadania doprowadził do zmniejszenia liczby godzin wykładanego przez siebie przedmiotu z 17 do 9 tygodniowo. Jego następca na tym stanowisku inspektor Majewski zlikwidował całkowicie przedmiot, którego miał uczyć. Nominację Majewskiego najlepiej charakteryzują słowa kuratora wileńskiego: *Tylko w takim wypadku kuratorium może mieć pewność, że w seminarium nie będzie prowadzona białoruska propaganda.*

Protesty środowisk białoruskich w prasie wileńskiej nazywane były *krzykiem bandy awanturników politycznych stojących na żołdzie Moskwy i Berlina.*

W 1924 r. na Uniwersytecie Warszawskim utworzono Wydział Teologii Prawosławnej. Program przyjęty przez władze przewidywał wychowanie kleru *w duchu i kulturze polskiej.*

W końcu lat dwudziestych zarówno w seminariach, jak i w Wydziale Teologii językiem wykładowym był język polski. Studenci wygłaszali odczyty o znaczeniu kultury polskiej dla prawosławia, o walce *Polaków prawosławnych z Moskalami.* Wybijającym się studentom przyznawano nagrody i wyróżnienia oraz bezpłatne zakwaterowanie w internacie utrzymywanym na koszt państwa.

W połowie lat trzydziestych polityka państwa wobec prawosławia uległa pewnej konkretyzacji. Tam, gdzie było to możliwe Cerkiew miała ulec polonizacji, tam zaś, gdzie istniała ugruntowana świadomość narodowa wyznawców, należało uszczuplać jej stan posiadania poprzez rewindykację mienia i świątyń. Pierwsza linia polityczna stosowana była w całej rozciągłości na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów.

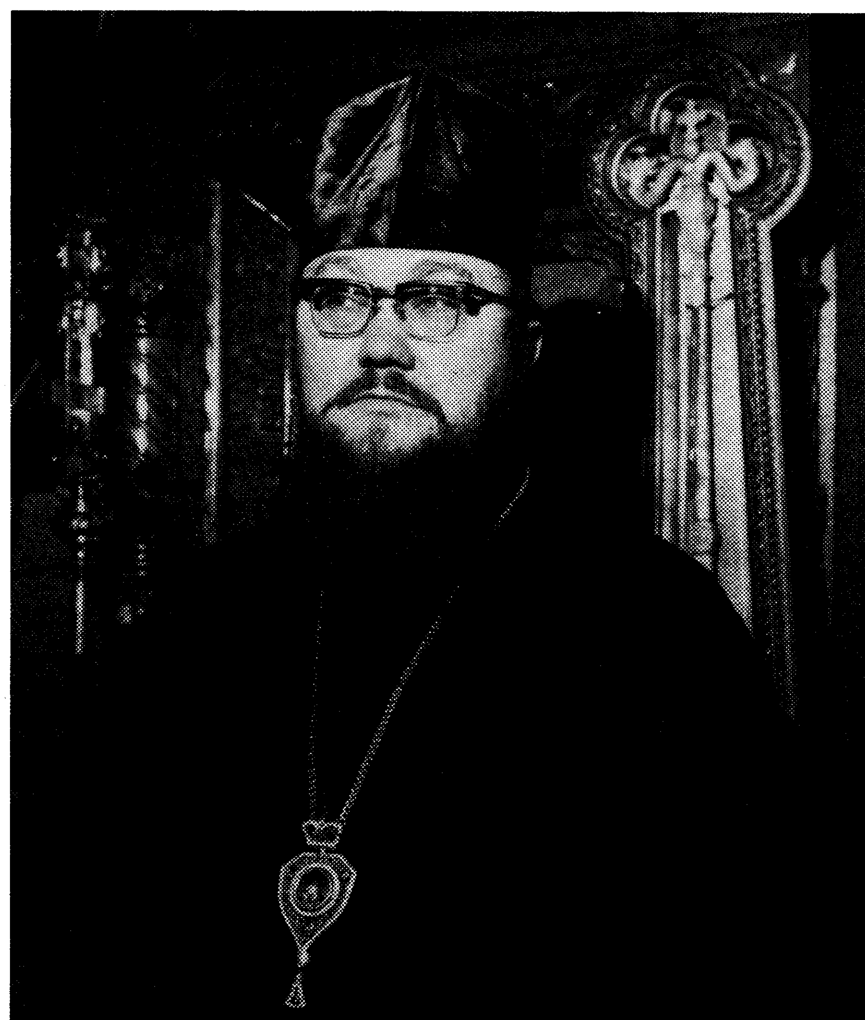
W marcu 1935 r. Komitet do spraw Narodowościowych, istniejący przy Radzie Ministrów opracował szczegółowy program polityki wobec prawosławia. Według tego programu w liturgii miał być stosowany tylko język cerkiewno-słowiański, natomiast kazania, nauka religii, kancelaria miała być prowadzona po polsku. Szczególną uwagę miano zwrócić na niedopuszczenie do Cerkwi języków narodowych. W celu upowszechnienia kultury polskiej miały być powołane struktury organizacyjne począwszy od szczebla parafialnego. Postanowiono takżeześrodkować kształcenie kleru prawosławnego w jednym mieście - Warszawie. Argumentowano, że jest to centrum polskiego świata kulturalnego, Wilno i Krzemieniec były zbyt blisko białoruskiego i ukraińskiego zaplecza. Seminaria miały ulec stopniowej likwidacji do 1940r.

Zgodnie z nowymi wytycznymi na stanowisko dyrektora metropolitarnego internatu powołano pracownika ministerstwa WR i OP Tadeusza Lynardzkiego. Doborem wychowanków i przyszłych duchownych zajęła się państwowa komisja. Jej przedstawiciele przeprowadzali rozmowy z absolwentami szkół podstawowych zdających egzaminy do gimnazjów. Pomyślny tok rozmowy gwarantował miejsce w internacie i naukę w którymś z gimnazjów warszawskich. Rozmieszczenie uczniów w gimnazjach miało *nasycić psychikę elementami polskimi.* Po skończeniu gimnazjum wychowankowie internatu przyjmowani byli do Państwowego Teologicznego Liceum Prawosławia. W liceum zwracano szczególną uwagę na wychowanie *narodowo-patriotyczne.* W tym celu słuchacze mieli obowiązek uczestniczyć w różnego rodzaju uroczystościach państwowych, uczyć się całego katalogu dokonań marszałka Piłsudskiego i jego następcy Rydza-Śmigłego. Liceum miało kształtować dumę z *mocarstwowej pozycji Polski.*

Eugeniusz Mironowicz

W następnym numerze cz. 2 pt. *Stowarzyszenie Polaków Prawosławnych.*

Prawosławny pogląd na aborcję



Mówiąc o aborcji dotykamy zasadniczego problemu w porządku kosmicznym jakim jest życie ludzkie. Życie jest darem Najwyższego Pana i zajmuje centralne miejsce w kosmosie. Życie daje nam Bóg i On może je odebrać. Rozpoczyna się ono w momencie poczęcia. Rodzice są tylko narzędziem w ręku Boga i, w stosownym czasie poprzez poczęcie i rodzenie, kontynuują odwieczny plan Boży. Myśl tę rozwija św. Jan Damasceński w "Wykładzie wiary prawosławnej" **(I, 13)** w sposób następujący: "Bóg oglądał wszystkie rzeczy, zanim zaistniały, przedstawiając je w myśli, i każdy byt otrzymuje swe istnienie w określonym momencie według wiecznego zamysłu woli Bożej, która jest obrazem i wzorem rzeczy".

Człowiek został stworzony jako uczestnik Boskiej natury, a ukształtowany według obrazu Boga. Bóg zaś we wcieleniu uczestniczy w naturze ludzkiej. Św. Maksym Wyznawca cel życia we wszechświecie określa jako "miłosne zjednoczenie natury stworzonej i niestworzonej i ukazania ich w jedności tożsamości poprzez łaskę". Człowiek spostrzega dlatego w głębi siebie obecność Boga w Jego obrazie, który jest bliższy człowiekowi niż człowiek sam sobie. To dusza zamieszkała w naturze człowieka jest miejscem tej obecności i spotkań. Św. Grzegorz Palamos pisze, że "poza Bogiem rozum staje się podobny do zwierzęcia i do demonów, a oddalając się od natury pożąda tego, co jest jej obce". Tu właśnie realizowana jest złota zasada myśli patrystycznej "Bóg stał się człowiekiem, by człowiek stał się bogiem".

Człowiek nie jest bytem (życiem) odizolowanym od reszty stworzenia. W swej naturze jest związany z Bogiem i całym stworzeniem. "Nazwa człowiek - mówi św. Grzegorz Palamos - nie odnosi się oddzielnie do duszy i do ciała, lecz do obu razem, gdyż razem zostały one stworzone na obraz Boga". Człowiek, według Palamosa jest "bardziej na obraz Boga" niż aniołowie, gdyż jego duch złączony z ciałem posiada ożywczą energię, dzięki której daje życie ciału i kieruje nim, a zdolności tej pozbawieni są aniołowie, duchy bezcielesne, aczkolwiek ze względu na prostotę swej duchowej natury są one bliższe Bogu.

Życie ludzkie jest darem, ale jednocześnie zadaniem, które ma zostać spełnione dzięki dobrowolnemu wysiłkowi człowieka.

Zasadnicza rola człowieka w kosmosie znajduje odbicie w liturgii bizantyjskiej, kładącej nacisk na unię nieba i ziemi, cechującej się realizmem sakramentalnym, posługującej się rytami błogosławieństwa pożywienia, natury i życia ludzkiego oraz stwierdzeniem, że człowiek z natury jest bliższy Bogu od samych aniołów. Prawda ta ma swe źródło w liście ap. Pawła do Hebr. **(1,14)** i rozwinął ją św. Grzegorz Palamos: "Słowo stało się ciałem, aby uczcić ciało, nawet to śmiertelne ciało; dlatego dumne duchy nie powinny ani siebie uważać, ani być uważane za godne większych zaszczytów niż człowiek, ani też deifikować się z racji swej bezcielesności i pozornej nieśmiertelności.

Pośród wszystkich stworzeń nie ma większej chwały niż być panem wszelkiego stworzenia: chwała ta jest dana człowiekowi jeśli zachowuje w sobie obraz Boga, tj. jeśli uczestniczy w życiu i chwale samego Stwórcy.

W świetle takiego spojrzenia na istotę jaką jest człowiek i jego dar życia, należy mówić o aborcji. Aborcja jest ingerencją w kosmiczny plan Boży; ewidentnie narusza go i jest uważana jako zabójstwo istoty - człowieka. Cerkiew prawosławna zawsze odrzucała ją, bazując swój pogląd w oparciu o naukę Objawienia Bożego zawartego w tekstach Starego i Nowego Testamentu. W Psalmie 138 czytamy: "Ukształtowałeś mnie w łonie matki mojej. Żadna kość moja nie była ukryta przed Tobą, choć powstałem w ukryciu" **(w.13,15)**. Prorok Jeremiasz objawia zaś: "Doszło do mnie Słowo Pana tej treści: Wybrałem cię Sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię..." **(1,4,5)**. Aborcja w Starym Testamencie uważana jest za zabójstwo.

Cerkiew prawosławna naucza, że człowiek powstaje w momencie poczęcia, otrzymując ciało i duszę. Potwierdzeniu takiego stanowiska służą opisy ewangelisty Łukasza o poczęciu Najświętszej Marii Panny i św. Jana Chrzciciela. **(Łk. r.1)**. W tekstach liturgicznych tych świąt jest mowa o poczętej istocie jako o pełnocennym człowieku. W czasie spotkania Marii z Elżbietą "Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, poruszyło się dzieciątko w jej łonie." **(Łk.1.41)**. Stwierdzenie to potwierdza fakt, że poczęte dziecię w łonie matki jest nie tylko pełnocennym człowiekim, ale reaguje na zewnętrzne uwarunkowania i jego zabójstwo jest niedopuszczalne.

Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa aborcja w świadomości wiernych chrześcijan była odrzucana, a kanony jej zabraniały. W "Nauce Dwunastu Apostołów" znajdujemy bezpośredni zakaz aborcji. Ojcowie Kościoła ostro ją piętnują i występują przeciwko jej praktykowaniu (patrz: Św. Jan Chryzostom. Słowo 24). Cerkiew uważała zawsze i uważa dzisiaj aborcję za grzech ciężki i przypisuje karę każdemu, kto ją praktykuje. Kanon 21 Soboru w Ancyrze zaleca pozbawienie podawania św. Komunii do końca życia temu, kto praktykował aborcję (porównaj: kanon 91 VI Soboru Powszechnego).

Św. Bazyli Wielki w ósmym kanonie pisząc o grzechu zabójstwa dokonywanego poprzez aborcję odnosi ten grzech nie tylko do osoby jej dokonującej, ale także do osoby pomagającej czy też przeprowadzającej ją. Kara, która wynika z kanonu, dotyczy kobiety i mężczyzny.

Prawda dotycząca życia i śmierci nie da się ująć w normy czy paragrafy, o których decyduje człowiek. Wynika ona z natury Boskiej, a natura ludzka ma możliwość jej realizacji. Każdy człowiek, kierując się i uznając czy jest to prawo Boże, czy prawo natury, powinien uświadomić sobie ten dar i postępować zgodnie z głosem swojego Stwórcy. Należy pamiętać, że nie wszystkie prawdy objawione można ująć w paragrafy prawa.

Chrześcijanie jako ci, którzy uznają prawo Boże i naukę Cerkwi, powinni być szczególnie uczuleni na tę zasadniczą prawdę, jaką jest kontynuacja planu Bożego we wszechświecie poprzez prokreację. Nie kto inny, a oni, powinni być solą ziemi i światłem oświecającym ciemność.

Ks. prof. arcybiskup Sawa

Prof. Bazyli Białokozowicz

Problemy tożsamości...

Dok. ze str. 9

pisze Turonek w piątym rozdziale *Alternatywy nie było*. Zauważa też, iż Iwanowski nie pasował do polskiej rzeczywistości międzywojnia i chociaż mógł się poszczycić sukcesami w pracy naukowej, to jednak głęboko przeżywał niemożliwość samorealizacji na niwie białoruskiej, do czego czuł się jak najbardziej powołany. Nie znajdował już zrozumienia dla swoich aspiracji białoruskich ani w rodzinie, ani wśród kolegów i współpracowników, ani też w środowisku naukowym, w którym pracował.

Druga wojna światowa spowodowała ożywienie nadziei Iwanowskiego na uzyskanie państwowości białoruskiej. Znowu zaczęła mu przyświecać wizja sprawy białoruskiej. Ponowną próbę realizacji idei białoruskiej w kontekście złożonych uwikłań lat drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji Białorusi rozważa Turonek w ostatnim, szóstym rozdziale *Nowa szansa*. Dowiadujemy się, że we wrześniu 1939 roku Iwanowski udał się do Wilna, gdzie w latach 1940-41 kierował Katedrą Technologii Chemicznej na Uniwersytecie Wileńskim. Nawiązał tam bliższe kontakty ze środowiskiem białoruskim, zwłaszcza zaś ze znanym językoznawcą i historykiem Janem Stankiewiczem. Na początku lipca 1941 roku wziął udział w reaktywowaniu działalności Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, którego został przewodniczącym. W połowie listopada 1941 roku udał się do okupowanego przez Niemców białoruskiego Mińska, gdzie włączył się do czynnej pracy administracyjnej - początkowo jako zastępca burmistrza do spraw oświaty i kultury, a od czerwca 1942 roku już jako burmistrz. Turonek - dzięki spożytkowaniu trudno dostępnego materiału źródłowego, w tym też archiwalnego - w sposób odkrywczy przedstawia kontakty i stosunki Iwanowskiego z Wilhelmem Kube, niemieckim generalnym komisarzem Białorusi, który propagował ideę niemiecko-białoruskiej współpracy i wspólnoty interesów, sprzyjał przywróceniu Białorusi jej tożsamości narodowej, dbał o administrację białoruską, a także o odbudowę szkolnictwa białoruskiego oraz instytucji kulturalnych. Kube, inspirowany, zachęcany i wspomagany przez Iwanowskiego, prowadził pozytywną politykę białoruską w ostrej opozycji i w walce z SS. W tej współpracy Iwanowskiemu pomagała doskonała znajomość języka niemieckiego. Stopniowo zdobył całkowite zaufanie Kubego. Z Iwanowskim - jak ustalił autor monografii - zarówno w Wilnie, jak i w Mińsku dyskretnie kontaktowali się przedstawiciele obozu londyńskiego w kwestii porozumienia polsko-białoruskiego i ustalenia nowego kształtu polsko-białoruskich stosunków po wojnie. Wszelkie podejrzenia ze strony SS wobec Iwanowskiego Kube zdecydowanie odrzucał. Wręcz rewelacyjne są ustalenia badacza, że zamach tak na Wilhelma Kubego (22.09.1943), jak i Wacława Iwanowskiego (06.12.1943) nie był dziełem rąk podziemia radzieckiego, lecz stanowił misternie opracowaną i wykonaną prowokację mianowanego przez Himmlera dowódcy SS i policji na Białorusi brigadefürera Kurta von Gotteberga, zdecydowanego przeciwnika probiałoruskich nastawień niemieckiego generalnego komisariatu w Mińsku.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje pasja badawcza autora, która powoduje, iż książka jest równocześnie wyważonym i szczerym zapisem również jego przekonań. Bogato udokumentowana stanowi lekturę dramatyczną i urzekającą zarazem, niesłychanie ważną dla zrozumienia dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, symbolizującego układy narodowościowe Litwy historycznej. Przy prezentacji rodu i rodziny Iwanowskich na tle historii Litwy i Białorusi, oryginalnie i ciekawie przedstawione zostały współżycie narodów i grup etnicznych, obrazy zwyczjów i obyczajów, wskrzeszono świat, którego już nie ma, a tak bardzo nieraz go nam brakuje. Autor w sposób niezwykle przekonywujący ujawnił korzenie działalności Wacława Iwanowskiego na niwie odrodzenia Białorusi, ukazał głęboką i nieukojoną tęsknotę za własną tożsamością narodową dopingowaną przez wyraziście wykrystalizowaną tożsamość sąsiadów.

Książkę czyta się jednym tchem, a dla zainteresowanych spuścizną Wielkiego Księstwa Litewskiwgo stanowi zbiór należycie opracowanych i zgrabnie podanych niezwykle cennych źródeł, dokumentów, materiałow, informacji i faktów.

Bazyli Białokozowicz

Jerzy Turonek: *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi.* Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Warszawska Oficyna Wydawnicza "Gryf", Warszawa 1992, ss.148, 2 nlb., ilustracje.

Z DRUKU*Z DRUKU

Warszawa 10 listopada 1992 r.

Odezwa do parlamentu i rządu Republiki Białoruś

My, uczestnicy demonstracji pokojowej, zorganizowanej przez Białoruskie Zrzeszenie Studentów, występujemy przeciwko łamaniu praw człowieka i Konstytucji przez Radę Najwyższą.

Popieramy BNF "Adradżeńnie" w jego walce o demokratyczne przemiany.

Jesteśmy przeciwko zamiarom wprowadzenia przez niektóre siły kolonialnego rosyjskiego języka, jako równolegle obowiązującego w Republice Białoruś.

Referendum - to nie wymysł opozycji pod kierownictwem BNF "Adradżeńnie", referendum - to głos narodu!!!

Sustreczy, wyd. specj. 1992.

W białostockim brukowcu

My nie chcemy nikogo zamykać w obozach. Chcemy tylko żeby wszystkie mniejszości narodowe, które są przeciwko Polakom opuściły Polskę. (...)

Tatarzy nie pchają się do władzy więc są w porządku. Nie lubimy Białorusinów. Oni się u nas panoszą.

Kurier Podlaski, nr 230 (2396) za 1992 r.

Są mniejszości narodowe, proszę bardzo, niech sobie będą. Z tym, że niech zamkną mordy i siedzą cicho. Mieszkasz w Polsce to jesteś Polakiem.(...)

Tylko Polacy mogą korzystać z pełni praw obywatelskich w Państwie Polskim.

Kurier Podlaski, nr 231 (2400) za 1992 r.

Stalin powywoził polskich kolejarzy na syberyjską śmierć. Do nowych, porządnych i murowanych budynków Czeremchy-Stacji wprowadzili się prawosławni z Czeremchy Wsi. Tak rozpoczął się proces przekształcenia Polskich Kolei Państwowych w Sowiecką Żelazną Drogę. (...)

No i chlor pojechał przez Czeremchę, siedzibę białorusko-ukraińskiej gminy. Tam w razie kolejowego kataklizmu zginie mniej osób, do tego w większości wyznania prawosławnego. (...)

Kurier Podlaski, nr 235(2404) za 1992 r.

Z badań: Sympatie do Białorusinów deklaruje ok. 14% Polaków, co daje 18 pozycję wśród ocenianych narodowości - za Murzynami.

Ale przed Chińczykami.

Kurier Podlaski nr 240 (2409) za 1992 r.

I pomyśleć tylko, że podobne plugawstwa powielane są niemal w samym geograficznym środku Europy i to z niemą aprobatą uznanych i nominalnych autorytetów. Może kiedy siemieniakopodobni zaczną rżnąć, to ktoś po nas zapłacze.

Rosyjsko-sowiecki bigos

Panie Olku (dotyczy Olega Łatyszonka-red.), ponieważ chce Pan zafundować po znajomości Supraślowi "ośrodek duchowości Białorusinów", zainteresowałem się duchowością młodych, bo poglądy pokolenia starszego znam. Ciekaw, co sądzą młodzi, siegnąłem do "Czasopisu", a że w Supraślu nie ma reprezentatywnego środowiska, zwróciłem się do znajomego Białorusina, aby pożyczył mi rocznik tego pisma. Wręczając gazety powiedział zakłopotany: - słuchaj, nie bierz tego, co tam piszą na serio, to taka grupa kanapowa.

Po przejrzeniu kilku numerów "Czasopisu" nie bardzo mogę się zgodzić ze znajomym, nie podzielam jego spokoju. To nie jest jakiś dziwny "kanapowy" świat. Piszący tam "chłopcy" to efekt zabiegów wychowawczych pokolenia, którego poglądy ukształtował rosyjsko-sowiecki bigos historyczny. Tych młodych charakteryzuje mocno posunięty radykalizm, bezkompromisowość. Wpędzeni w zaułek kompleksów i wyimaginowanych krzywd radykalizują poglądy następnego (?-red.) pokolenia. Czym to się kończy, zazwyczaj lepiej nie myśleć. (...)

Ja rozumiem syndrom "pustych klas", ale nie wypełni się ich tworząc sztucznie poczucie krzywdy i zagrożenia. Romantyczna solidarność z biednymi i nieszczęśliwymi już nie pociąga. Zwłaszcza kiedy ma taką twarz (wszelka polemika kończy się właśnie tak). (...)

Czemu to piszę do Pana, Panie Olku, bo jest Pan sympatyczny człowiek i dopóki potrafimy się do siebie uśmiechać i rozmawiać, jest dobrze. Niech nadal patronuje naszej ziemi krzyż "grecki" z półksiężycem. Niech patronuje nam Matka Boska depcząca bosą stopą węża, który się owija dookoła półksiężyca.

W. Załęski

Nazukos, nr 19 (55)z 1992 r.

Panie Załęski

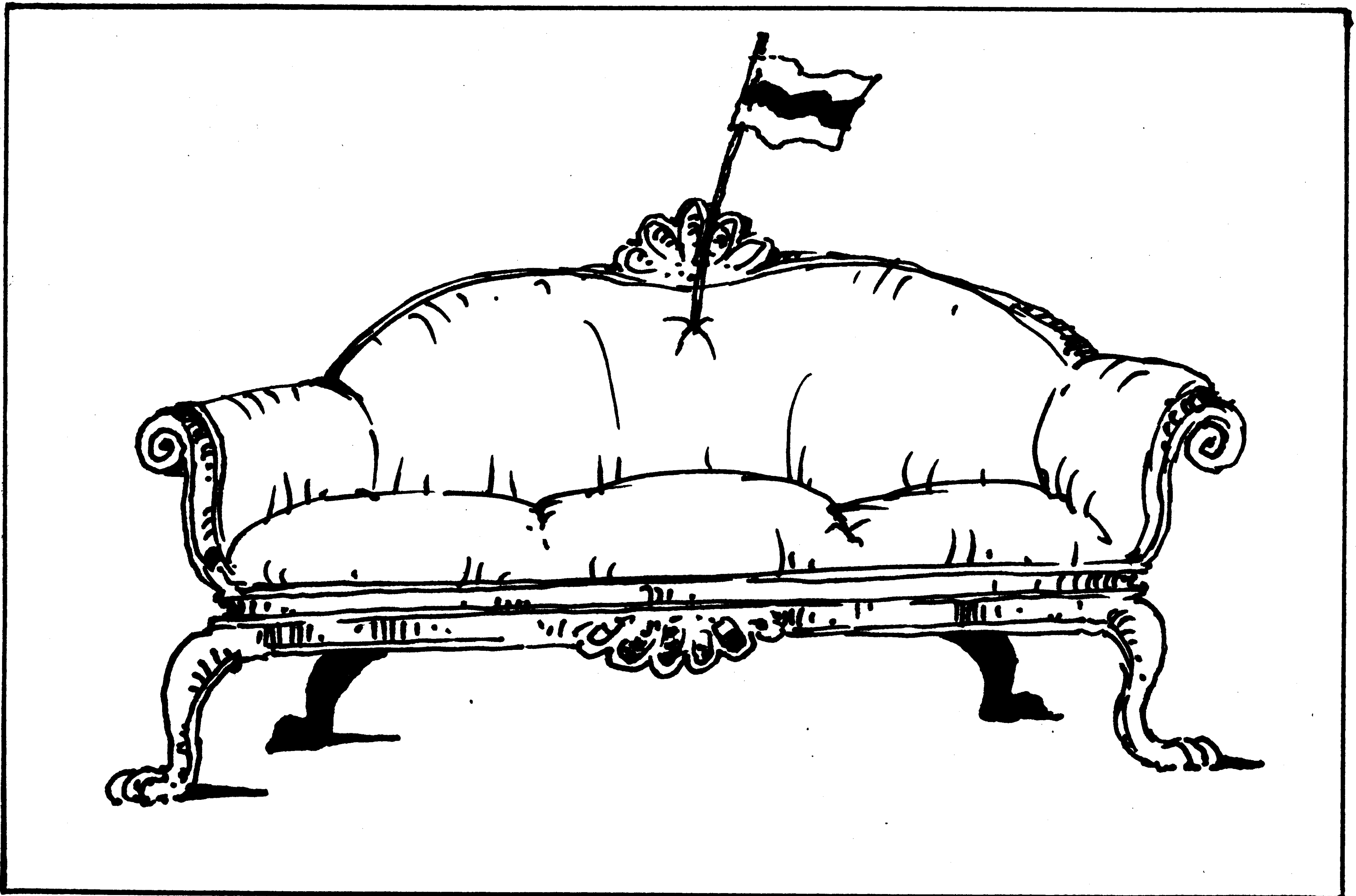
Doprawdy dziwić się wypada, że Pan, swego czasu członek "przewodniej siły narodu", były dyrektor liceum w Supraślu (a któż mógł piastować takie stanowisko jeśli nie zaufana osoba?), ba, nawet "Człowiek Białostocczyzny" w połowie lat siedemdziesiątych, teraz pisze, że pokolenie dzisiejszych 25-latków *to efekt zabiegów wychowawczych pokolenia, kórego poglądy ukształtował rosyjsko-sowiecki bigos historyczny.*

Sam wszak Pan jest klasycznym owego pokolenia przykładem.

A już zupełnie inna sprawa to fakt, że akurat ludzie naszego pokolenia nabywać świadomość poczęli wraz z początkami przemian w Polsce, niejednokrotnie będąc ich aktywnymi uczestnikami, i to nie po tej stronie, o której łaskaw Pan pisać.

Uśmiechać się do siebie możemy, owszem, tyle że jeżeli chodzi o Pana, to będzie to z naszej strony uśmieszek pobłażania i współczucia.

j.k.



Kanapa Panie Załęski, ale nareszcie własna! Leник

"Unickość" bez unitów

W wielu dokumentach pochodzących z okresu międzywojennego jest mowa o "majątkach pounickich", które znajdowały się we wschodniej Białostocczyźnie. O szesnastowiecznej cerkwi w Supraślu zarządzający ją ksiądz rzymskokatolicki Sidorowicz pisał wręcz jako o "kościele pounickim". Dlaczego i na jakiej podstawie ówcześni urzędnicy państwowi oraz przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego stwierdzali "unickość" majątków ziemskich, bądź cerkwi? Powstała w 1596 r. Cerkiew unicka, w zachodnich guberniach państwa rosyjskiego przestała istnieć w 1839 r. Jej likwidacja odbyła się na zasadach podobnych jak jej utworzenie, z tą jednak różnicą, iż bez większych sprzeciwów ze strony unickich duchownych i samych wiernych - głównie Białorusinów i Ukraińców.

Po powstaniu w 1918 r. na gruzach imperium rosyjskiego polskiej państwowości młode władze odreagowywały wieloletnie rządy carskie m.in. konfiskatą majątków Cerkwi prawosławnej. Jednym ze sposobów "zalegalizowania" tego procederu było uznanie tegoż mienia za "unickie", czyli wchodzące w skład struktur podlegających papieżowi. Takie nieruchomości w 1919 r. na Białostocczyźnie przejęła we władanie Dyrekcja Lasów Państwowych. Ustalenie proweniencji tych majątków nastąpiło w oparciu o dokumenty z 1834 r. Dowodzi to, iż polityka antycerkiewna prowadzona była bezpardonowo, nie liczono się nawet z faktem historycznym, który miał miejsce w 1839 r. Nie liczono się z kilkoma milionami ludności prawosławnej zwarcie zamieszkującej województwa: białostockie, poleskie, brzeskie, nowogródzkie i wołyńskie, gdzie stanowiła ona większość.

Majątek Cerkwi unickiej oraz prawosławnej powstawał najczęściej z darów parafian - o czym wspomina pismo mieszkańców Augustowa. Zapomnieli oni już o tym, że przed 1839 r. ich przodkowie byli unitami, ale te historyczne momenty wykorzystywały władze polskie przyjmując własną ich interpretację. Celem było ograniczenie roli Cerkwi prawosławnej, która Polakom kojarzyła się z rosyjskością i rządami carów. Na Białostocczyźnie uderzało to oczywiście w cerkiewne struktury parafialne, pozbawiające niekiedy podstaw materialnych ich utrzymania. Dotykało to także szerokich rzesz wiernych - prawosławnych Białorusinów, na barki których spadało utrzymanie duchownych z rodzinami. W dodatku parcelowane później majątki "pounickie" dostawały się często w ręce nie-Białorusinów. W przypadku podziału majątku w Szczytach koło Orli na ok. 30 osób /połowa określała się jako prawosławni Białorusini/ zgłaszających chęć nabycia gruntów zakwalifikowano 14 - wszyscy zadeklarowali się jako Polacy, w tym 8 wyznania rzymskokatolickiego i 6 prawosławnego.

Dokumenty znajdują się w AP w Białymstoku /opublikowano w oryginalnym brzmieniu/.

Materiał przygotował i komentarzem opatrzył

Sławomir Iwaniuk

Do Pana Wojewody w Białymstoku

Otrzymałem wiadomość, że objętą została w posiadanie przez duchowieństwo katolickie cerkiew po-unicka w Supraślu, stojąca dotychczas bez użytkowania a stanowiąca jedyny w swoim rodzaju zabytek budownictwa obronnego na wschodnich ziemiach Państwa. W związku z wzmiankowanym przejęciem istnieje obawa wyłonienia się z biegiem czasu konieczności przeprowadzenia szeregu adaptacyj wynikających z potrzeb kultu katolickiego, realizacja których może spowodować częściową deformację wysoce artystycznego wnętrza świątyni: na całokształt jego, przedstawiającego pierwszorzędną wartość zabytkową, składa się późnobarokowy gdański ikonostas i ołtarze oraz kompletnie zachowana polichromja bizantyjska z połowy XVIw. powoływana w szeregu publikacjach naukowych. Zważywszy, że najmniejsze nawet przeróbki odbić się mogą w sposób nie do powetowania na tym przemyślanym i złożonym organizmie artystycznym, o niprzeciętnej wadze kulturalnej, proszę Pana Wojewodę o wydanie na zas. art. 14 Rozporządzenia Prez. RP o opiece nad zabytkami ... zarządzenia, by nie przystępowano pod żadnym pozorem do jakiegokolwiek remontu wymienionego zabytku, do czasu uzyskania wyraźnego zezwolenia władz konserwatorskich pierwszej instancji.

Dr Rokowski

Konserwator zabytków sztuki na Województwo Białostockie i Warszawskie

Protokół przedwstępnego przekazania do parcelacji majątku pounickiego Szczyty, gmina Orla, powiatu bielskiego.

Dnia 15.X.1938r. w biurze Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach, przedstawiciel tejże Dyrekcji Kierownik Oddziału Władysław Szabuniewicz na skutek zarządzenia Min. Roln. i Ref. Rolnych /Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych/ z dnia 20 czerwca 1938r. Znak G.R.912/14 dokonał przedwstępnego przekazania do parcelacji przedstawicielowi Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku ... majątku pounickiego Szczyty położonego na terenie gminy Orla, pow. bielskiego, przy czym ustalono:

1/ Nazwa majątku i pochodzenie: Maj. poun. Szczyty. Pochodzenie majątku ustalono na podstawie akt b. Generał Gubernatora Wileńskiego p.t. "Dieło po ustrojstwu Greko Uniatskich cerkwiej w Biełostokskoj obłasti sostojaszczych. Czast 4-ja. 3 diekabria 1834 goda".

2/ Obszar ogólny i poszczególnych użytków: Przekazuje się 64.3173 ha różnych użytków w 6-ciu działach w/g planu D.L.P. z 1934 roku.

3/ Opis granic: przekazywane grunty są położone w granicach wsi Szczyty.

4/ Wyszczególnienie przekazywanych budynków: 2 domy mieszk. drewniane, 6 budynków gospodarczych i 2 ustępy. Budynki znajdują się w użytkowaniu dzierżawców. /.../

Do Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach

Od niepamiętnych czasów na obszarze wsi Augustowo znajduje się w 7-miu kawałkach we wzajemnej z gospodarzami szachownicy 35 ha gruntów pocerkiewnych, powstałych przez dobrowolne ofiary ze strony wiernych na rzecz świątyni.

Cały czas do ostatniej chwili wieś korzystała z tych gruntów przed wojną dzierżawiąc od duchowieństwa, a obecnie od Dyrekc. Las. Państ. Nasze grunta a razem i pocerkiewne scalają się i o ile jest nam wiadome grunta pocerkiewne będą wydzielone poza obszarem naszej wsi dla zalesienia, tak że korzystanie będzie przerwane.

W związku ze scaleniem wieś musi wydzielić kilka kawałków ziemi dla publicznej użyteczności: tak pod budowę 2 kl. Szkoły Powszechnej, którą gmina rozpocznie budowę w roku bieżącym i to w najbliższym czasie, 2 ha ziemi. Pod remizę pożarną, dom spółdzielczy i dom ludowy 1 ha, pod kopanie piachu 1 ha, gliny 1 ha, żwiru 1 ha, woda dla urządzenia przeciwpożarowych rezerwuarów i inne cele gospodarcze 5 ha, na dobrą sieć komunikacyjną w związku z bliskim położeniem wsi od miasta powiatowego Bielska-Podl. przestrzeni których na razie zatrudniamy się określić, ale w każdym razie na wszystkie powyższe cele potrzebny będzie obszar do 20 ha ziemi.

Wieś Augustowo liczy około 200 samotnych gospodarstw rolnych. Pomiar starego stanu posiadania wykazał, że 14% jest gospodarstw karłowatych, potrzebujących uzupełnienia na mocy ustawy scaleniowej(...) tak że wydzielenie gruntów na cele publiczne z ekwiwalentu rolników jeszcze więcej uszczupliłoby gospodarstwa rolne.

Wobec powyższego Rada scaleniowa wsi Augustowo uprzejmie prosi Dyrek. Las. Państw. o zezwolenie na wydzielenie z ekwiwalentu ziemi pocerkiewnej 4 ha ziemi na cele publicznej użyteczności wsi Augustowo, a mianowicie 2 ha pod siedlisko 2 kl. Szkoły Powszechnej, 1 ha pod siedlisko remizy pożarnej, domu spółdzielczego i domu ludowego i 1 ha dla urządzenia przeciwpożarowych rezerwuarów.

Nadmieniamy, że remiza pożarna, dom spółdzielczy i dom ludowy wzniesiono pod jednym dachem przez ludność wsi w latach 1934-6 i obecnie chodzi o wydzielenie przy tym budynku odpowiedniego siedliska.

Rada Scaleniowa

SOKRAT JANOWICZ

DOLINA PEŁNA LOSU

-7-

- To już nie chcesz być gospodarzem? - ironizował ojciec.

Wysłałem podanie o przyjęcie mnie do Technikum Mechanicznego.

- Kandydat w mużyki wieje! - dokuczał koleżka, synalek konowała. - Ty wstąp chociaż w agronomy, żeb oświaty kaganiec ponieść między trójpolówki - podsypywał ruszczyzny, dumny z ukończenia siedmioklasowej z wyróżnieniem, ogłoszonym wszem i wobec (cisnąłem się w licznym gronie trójkowiczów).

Jako żyjący uczestnik pierwszego rzutu dzieci wywiezionych do miast, niniejszym poświadczam: nieodwołalnie doszliśmy do wniosku, że u siebie nie mamy czego szukać. Data: czerwiec pięćdziesiątego. W przeddzień nauk w Białymstoku, w wygwieżdżoną noc, jeszcze sierpniową, na śródpolnych gościńcach i duktach przez starolas poskrzypywały fury chłopskie wyładowane worami, koszami, pościelą, a pobok nich, od nawietrznej strony, by nie iść w kurzu, pośpieszały małe i gdzieniegdzie duże postacie. Od czasu do czasu popasano, nad Sokołdą w puszczy, za Supraślem o wschodzie słońca, grzejąc bose stopy w nie wystygłym pyle kolein. Nastrój ewakuacji wywoływał przypomnienia świeżej wojny, krycie się w ostępach przed zbliżającym się frontem. Milczano ze znużenia, lecz i z ostrożności, bo kto wie, czy nie stoi jaki obcy pod świerkiem, za sosną, w krzakach na grądzie z wrzosowiskiem... Unikano wymieniania imion, a cóż dopiero gorącego roztrząsania zdarzeń zupełnie niedawnych. Najrozsądniej było wysławiać się w języku polskim, wyczuwało się wtedy zewsząd przyzwolenie jak gdyby na więcej. Ciemność i głusza, i oby Bóg dał, żeby nikt nie przebywał w niej, oprócz dzikiego zwierza. Zatrzymywał się koń i zbiegaliśmy się chybko kupą, na głos pomstując na wilka, a naprawdę kołacząc się z myślami, czy deresz nie zwietrzył zbrojnego na zakręcie. Ale chabeta z osłodą załatwiła swą naturalną potrzebę i woźnica z ulgą pogwizdywał jej. Zaśmiewaliśmy się i wnet uciszali, spostponowani echem od ściany boru za wyrębem.

Osiągnięcie rubieży Białegostoku oznaczało udaną ucieczkę. Zostawiało się rodziców gdzieś za horyzontem. Nieunikniona, zdawałoby się, nostalgia za stronami rodzinnymi miała być udziałem raczej niektórych, tych zwłaszcza, którym nie broniono grubszej kromki i omijał ich głodny przednówek. Nędzarz nie żałuje ojczyzny.

W niedzielę udawaliśmy się na dworzec Państwowej Komunikacji Samochodowej przy Jurowieckiej, u wylotu Fabrycznej. Przystosowane do przewozu ludzi samochody-budy zjeżdżały się z interioru każdej doby, raniutko. Przepełnione, zwłaszcza w dni świąteczne, zwoziły zazwyczaj matki, rozhisteryzowane tłokiem i niepewnością przyjazdu, obładowane wałówką. Nigdy wyłącznie dla własnych pociech; tachały koszyczki i zawiniątka przekazane na ich ręce również dla innych, wyrabiając sobie tym prawo do wyręki przez zlecających, czyli na zamienianie się rolami. Harmider był potworny, kojarzący mi się potem z oglądanymi w kinie scenami wysadzania na brzeg ocalonych z powodzi. Jeśli nie przywoływano do odbioru przesyłki, należało przeczekać tumult i po metalowej drabince wejść do środka pekaesu: stały tam po kątach znakowane paczki, nie poręczone niczyjej opiece. Szoferzy owych lat, często frontowi żołnierze,



W słoneczny Wielkanoc 1958 roku w rodzinie autora. Brat Sasza też wyrósł na sztubaka, godnie sadowiąc się pobok starego.

traktowali ten proceder z wyrozumiałością. Cudze nie kleiło się do nich, rzeczy nieodebranych nie ruszali, chyba że po kilku rejsach rozdeptano je lub zaśmiardły produkty.

Te cotygodniowe zbiegowiska dosyć prędko przestały być psychiczną potrzebą, mniej przestawano ze sobą i poniechano pokpiwania z nowego środowiska. Kanty nieprzystawalności do otoczenia wygładzały się w nas samych, bo to my mieliśmy interes do Białegostoku.

- A tam, gdzie ja mieszkam, gospodyni gania do czyszczenia zębów taką szczoteczką i białym proszkiem.

- Jaką? - zainteresował się Hrysza. - Mieści się w pysku?

- Na naszej stancji jest najweselej: trzech nas, wyprawiamy co chcemy, zważamy tylko na szyby i tapety.

- Mój gospodarz służy w straży przemysłowej i w sraczu wypadł mu pistolet, a ja wymacał go i wyjął. Pieniędzy dał mi za to, było u mnie za co na filmy i na lody...

- Nurkowałeś?

- Coś ty, ledwie do pępka tego dobra...

Przestawaliśmy mieć czas dla siebie. Wtrynialiśmy się w technika i licea, i im łacniej, tym kategoryczniej odcinaliśmy się od swej przeszłości. Niczym korniki wgryzaliśmy się do samego rdzenia miejskości, ino chrobotało w całym Białymstoku... Kolejny szkolny rok zwiększał zastępy. Średnie szkoły zawodowe zyskiwały przezwiska od nazw znamienitszych okolic rolniczych, co zaostrzało apetyty u wsioków na zachłystywanie się białostockością. Znakomicie zasilali oni szeregi młodzieniaszków nawiązujących do bandyckiej tradycji Wyhody i Sosnowej. Radości u takiego było co niemiara, kiedy pochwalono go za wyczyn i przyjacielsko poklepano po ramieniu, przyjmując za

swojego. Miasto przeżuwało wieś kęs po kęsie. Wielkie to trawienie rozciągnęło się wszystkiego na parę dziesięcioleci; wyjedzono i wyskrobano co się dało, a Scianę Wschodnią wylizano z resztek okruchów. Bokiem mu to wyłazi, ale mnie to nie interesuje.

***

W czas rwania się związków koleżeńskich i ziomkowskich pojawiające się w snach domostwo ojcowskie zwidywało się liryczniej... Wiatry ciągną u nas od łąk z bagienkiem, Huczą w kominie i świszczą w przewodach, bębnią deszczem po wysokiej stąd ścianie, a w zimie usypują koło niej istne kurhany śniegu. W żniwa nadlatują od południowych pól z zapachami dojrzałych łanów i zeschłego piołunu. Burze z piorunami wywołują pogański lęk. Po nich rozzielenia się ogród, niby rajski: kędzierzawi się marchew, sztywnieją liście buraków, ukwiecona grządka ogórków jawi się czarodziejskim dywanem, co osiadł z niebios, akurat pobok maku, a łopuchy kawona w kartoflach śmiesznie przypominają uszy świń przyczajonych w szkodzie... Wtedy nawet kłótnie wróbli ze szpakami o budkę na szczytowisku wydają się świadczyć o wszechradości.

Pod starą jabłonią z obwisłymi od owoców gałęziami znajduję przezroczyste papierówki, w których, jeśli patrzeć pod słońce, widać ziarnka. Jem łakomie jak podlotek, który zakradł się w cudze. Patrzy na to ojciec, krzywi się i mówi: - Jabłuszka ci w głowie, a nie robota...

Dzięcielina pod Hliniszczem cała w porannej rosie. Za jej pasemkiem i za dziczką na miedzy różowieje poletko koniczyny, którą kosi się z odległego końca. Stamtąd, wypatrzyłem, śmiga zając, pędzi - wydaje się - wprost na mnie, co wprawiło mnie w zamieszanie, omal nie upuściłem z rąk przyniesione śniadanie kosiarzom. - Łapa-a-aj, łapa-a-aj go! - lamentuje ktoś blisko i boję się obejrzeć na ten świdrujący krzyk, i wstydliwie ściskam ciążący węzełek. - Ech, fajtłapo ty... - to znowu do mnie. I ogarnia mnie lęk, jak gdyby ten ktoś za chwilę miał chlasnąć mię batem. “Na co mi zając? Nie chcę!” - drżę jak przed jakimś sądem.

Stać w krynicznej rzeczułce i pod wysokim niebem schyłku lata... Jeszcze nie odlatują żurawie i dzikie gęsi, ale już przekwitają łęgi i pustoszeje zapole. Bystra woda zanosi piaskiem bose stopy, lśni srebrem pod stromym brzegiem, gdzie gnieżdżą się pliszki. Na bezkresnym ściernisku pasą się owce i krowy bez pastucha, od gumien dolatuje warkot młockarni i słychać gwar targowicy za chałupami w sadkach, gdzie wyzłacają się grusze, niczym obsypane miedziakami, i dziecięco rumienią się zimowe jabłka. Na zagonach uwijają się gospodynie i dziewczęta (ich panieńskość poznaje się po niecierpliwości).

Stać samotnie wobec wszystkiego i wszystkich w gasnące lato, przed sytą jesienią... Wieśniak to zrozumie! Jeśli to prawda, że bez zadowolenia nie ma piękna, więc i ja wiem, dlaczego podobały mi się październikowy szron i zmierzch, opadłe liście i wiatr w zaułku, deszcz na szybach i poskrzypywanie wrót... Tajemniczość podwórza śród mroków. Ciepło pościeli w dżdżyste popołudnie, sen o świniobiciu (zapach smalonego słomianym ogniem przed Bożym Narodzeniem).

Nim kupiło się podręczniki i stukartkowe bruliony, czym prędzej wyszukaliśmy czapników trudniących się szyciem i sprzedażą uczniowskich dekli. Buda posiadała własne barwy; adeptów Technikum Mechanicznego wołano borowikami (innych - na przykład - muchomorami). Wychowawcy wygłaszali okolicznościowe pogawędki na temat godnego reprezentowania i tepe. Poczuliśmy się ukoronowani, Puszyliśmy się, za nic nie rozstając się z tymi insygniami (także śpiesząc do wychodka na zadomiu). Kapnęliśmy się niebawem, iż ów przesadny szacunek do wyróżniających oznak zdradza nas jako prostaczkowatych nowicjuszy. Szpanem promieniowało zaś od czapek porządnie zeszmaconych, pocerowanych białymi nićmi, z przełamanym daszkiem. Żal, ale nie było rady... Kiedy zjechaliśmy na kanikułę, czepiano się nas, że je niszczymy, a to kosztuje! Dziewczyniska nie musiały czegoś takiego wysłuchiwać od wapniaków, u nich, dla odmiany, obowiązywała schludność. Młodym chłopkom w ogóle jest lżej w mieście średniej wielkości, które w sensie mentalnościowym różni się od miasteczka tym, że ileś tam razy rozleglejsze; wystarcza w nim jeszcze surowy poziom wyczucia estetyki ubioru i fryzury.



W źródlanoczystej Krynce matula miała swoje ulubione miejsce dla płukania upranej w bali bielizny. Stąd rozpościerał się widok na dojrzewające ogrody i wyzłacane sady przedjesienne na stokach.

Z rozkoszą uprawialiśmy sztubakowanie. Polegało ono na demonstracyjnym szwendaniu się, głównie po to, by pokazać się w tym oficerowatym kaszkiecie. Zdarzały się w dolinie rozpytywania przez przygodnych wujków i dziadków, którym nasze kolorogłowie przypominało wojskową służbę dawnymi laty, rangi i rodzaje wojsk. Szalony Saszka, obwieszony krzyżami własnego wyrobu, tudzież wyłamanymi z wieśniaczych pomniczków, jakoś tak kogucio przyjrzał się mojej czuprynie, zwieńczonej połyskliwym daszkiem z brązowym sznurkiem i białym otokiem podczapia, i huknął, prężąc się w postawie zasadniczej, aż zadzwoniło na nim:

- Słuszaju was, gaspadin gwardii paruczik!

No nie, oficerem być, to dopiero gratka! - pomyślało mi się. I gdy bąknąłem coś do niego, ten z krzywdą w głosie dał mi do zrozumienia, bym zwracał się do niego po rosyjsku, względnie po polsku (u Polaków też była niezła armia, chociaż nie przyrównać ją z cesarską). Na froncie Brusiłowa w szesnastym pod Łuckiem grzał do Austriaków z harmaty, ino się kurzyło. - Co walnę, to szkop wrzaśnie! Jak zasunę kalibrowym, to z fryca lecą flaki aż na naszą stronę! A raz, to i półdupki, a za drugim, widzim, głowa w kasku zapiętym na rzemyk pod brodą... Co tak dumasz, ruska antyleryja sławna jest, he-he... Komandir bateryi, kapitan graf Stanisław Zygmuntowicz Płockij, wyskoczył na szaniec: “Woje niezwyciężonej Rosji, te śmierdziele z taborów nie nadążają z dowozem nam amunicji, a tu wróg idzie na całego, więc wołam do was - bagnet na broń, do ata-aku-uuu!!!” - i po kałużach stąpił, wydobywszy z ozdobnej kabury ładny rewolwer z rękojeścią wysadzaną drogimi kamieniami, osobisty dar cesarza za gierojstwo. A my za nim, jak w dym, wyprzedzi-

liśmy go, by nie pozwolić mu zginąć (nie ustrzegliśmy; w węgierskich transzejach zapadł się on w latrynie, nogami do góry i utopił się). Te madziarskie kurduple popatrzyli, że przemy na nich, niczym sosny na krzaki, i dyla z powrotem. A my w te pędy za nimi, kurwa mać! Ja jak nie dopadnę takiego jednego, co zygzakami gnał przede mną z wtuloną głową, popiskując jak gdyby zając przed chartem, i jak nie dźgnę go długim sztykiem między łopatki w dół, to przez mgnienie czubek ostrza błysnął koło cholewy jego buciora i wbił się w grunt, a że glina tamoj, to i bez poślizgu. Z rozpędu przewróciłem się na nim, a on chwiał się w pochyleniu i nagłym zatrzymaniu, nadziany na mój karabinisko, he-he... Śmiesznie oddawał duszę Bogu, rychtyk kto w chaszczach szykując się załatwić, wdeptując trawę, żeby nie kłuła. He-he-he...! - zaśmiewał się niepohamowanie. - Ale wziął i napadł na mnie jego kamrat, zamachnął się przebić mi pierś, bo leżałem. To był jemu ostatniutki błąd w sztuce wojennej, popadł swym szerokachnym bagneciskiem na moje medale pod płaszczem. Zbiłem go z nóg i wydłubałem oko, no bo co miałem gołymi rękami robić... Zostawiam ci jedną latarnię, skurczybyku, żebyś mógł obaczyć żonkę, dziatki, matkę staruszkę, szwargotku ty pieprzony - przygadywałem - i powiem ci. uprzedź swych synalków, że kiedy znowuś pójdą na Rosję, to niechaj nigdy nie lezą przebijać serce sołdatowi, bo jest on bohaterem i prawie rodzi się już wyorderowany... Wybiliśmy ich z jakiejś mieściny i zarządziliśmy sobie święto: nachwytaliśmy Żydóweczek, galicyjskich panienek i stawiających się Chochłuszek, za co potem kilku z nas dowództwo oddało na rozwałkę. Ale co dogodziliśmy, to dogodziliśmy sobie i kokoszkom, aże nam te medale i ordery na bluzach żołnierskich pobrzękiwały Zawieruszyłem gdzieś tedy krzyż świętego Georgija, no i zarazy jakowejś zachapałem. Tak to jest, młodzieńcze: strzeż się końskiego zadu i babskiego przodu, he-he...


Wojsko, to nie tylko grzmiące defilady i malowani ułani, ale także i nędza niewoli. Ojciec autora w lagrze jenieckim, gdzieś w Saksonii. Jego oddział artlerii konnej trafił "u pałon" pod Częstochową, we wrześniu 1939 r

Za następnym pobytem w dolinie, na ferie wielkanocne, jakoś odpadała chętka imponowania nie wiadomo komu. Mimo że w przedwiośnie nie marzły uszy i nie zachodziła potrzeba wkładania uszanki z króliczego futerka (Wićka nie dawał za wygraną i w mrozy; swą błękitną czapunię Technikum Wodno-Melioracyjnego naciskał na posołdacką baranicę, tak nieprzeparte miał pragnienie wywyższyć się ponad rówieśnicze aborygeństwo; zbijaliśmy ją kulami śnieżnymi).

c.d.n.

Sokrat Janowicz

***

Rodzi się prawosławny człowiek...

Bierzmowanie

(*Miropomazanije*)

Bierzmowanie, zwane również namaszczeniem świętą myrrą (*Miropomazanijem*), następuje bezpośrednio po świętym Chrzcie. Połączenie tych dwóch sakramentów miało miejsce już w starożytności. 48 kanon Soboru Lokalnego w Laodycei (364 r n.e.) ostatecznie potwierdza praktykę Starożytnego Kościoła. Również nauka Ojców Kościoła o znaczeniu tej więzi jest bardzo jasno wyłożona. święty Chrzest odnawia w duszy zamazany obraz Boży, święte Bierzmowanie przywraca podobieństwo Boże. Kościół rzmskokatolicki odstąpił od nauki i praktyki pierwotnego Kościoła i sakrament ten odkłada na wiek późniejszy ochrzczonego.

Początkowo sakrament sprawowano przez położenie rąk na głowę ochrzczonego. Przez tę czynność Apostołowie przekazywali ochrzczonemu dary Ducha Świętego: *Wtedy wkładali na nich ręce a oni otrzymywali Ducha Świętego* **(Dz.Ap. 8,17)**. Pokładanie rąk na głowę było wzorowane na zwyczaju Kościoła starotestamentowego i oznaczało przekazanie błogosławieństwa **(Rodz. 48,13)**. W czasach apostolskich zaczęto stosować inny sposób sprawowania sakramentu; zamiast pokładania rąk namaszczano myrrą świętą konsekrowaną przez Apostołów

Czym jest więc myrra święta i jak odbywa się jej poświęcenie?

Jest to wonny olejek, sporządzony z wielu aromatycznych składników (około 57). Poświęcenie św myrry przysługuje jedynie biskupom jako następcom św Apostołów Wielka liczba składników wchodzących w skład świętej myrry wskazuje na bogactwo i różnorodność darów Ducha Świętego.

Przygotowania do poświęcenia św myrry rozpoczynają się od IV tygodnia Wielkiego Postu, a uroczysta konsekracja odbywa się w Wielki Czwartek. Poświęcenie dokonywane jest przez samego patriarchę lub metropolitę, co podkreśla wielkość tego wydarzenia. W nabożeństwie poświęcenia występuje *epikleza* (wezwanie Ducha Świętego), analogicznie do epiklezy eucharystycznej, w której prosi się Boga Ojca o zesłanie Ducha Świętego. Wówczas olejek staje się *charyzmatem - Chrystusa udzielającego Ducha Świętego* **(św. Cyryl Jerozolimski, Katecheza 18)**.

Kościół prawosławny w Polsce od czasu ustanowienia autokefalii nie dokonywał konsekracji św myrry, a otrzymywał ją od innych Kościołów prawosławnych.

Przystępując do *Miropomazanija* kapłan odczytuje modlitwę, w której prosi, aby Bóg darował nowoochrzczonemu *pieczęć daru świętego i wszechobecnego Ducha...* Następnie namaszcza świętą myrrą czoło, powieki, nozdrza, usta, uszy, piersi, ręce i nogi na znak krzyża, wymawiając słowa: *Pieczać dara Ducha Swiatoho. Amiń.* (Pieczęć daru Ducha Świętego. Amen.). Oznacza to, że namaszczony stał się od tej chwili własnością Ducha Świętego i, jako poświęcony Bogu, odłączony został od społeczności grzeszników i przyłączony do ludu świętego bliskiego Bogu**(H 1. P2, 9-10)**. Tym samym *Miropomazanije* zobowiązuje do życia w świętości i czystości. Duch święty uświęca umysł, uczucia, pragnienia, uczynki. Jest to dar uświęcenia i umocnienia sił duchowych. Dzięki niemu człowiek zdolny jest odnowić w swym dalszyn życiu podobieństwo Boże. Ojcowie Cerkwi przyrównują łaskę udzielaną przez *Miropomazanije* do powietrza, światła i ciepła, albowiem jak niezbędne są one do życia każdego stworzenia, tak również nieodzowna jest dla ochrzczonego łaska udzielana w tym sakramencie.

Namaszczenie świętą myrrą, przez którą otrzymujemy Dar Ducha Świętego - to nasza Pięćdziesiątnica, to zesłanie Ducha Świętego na nowych członków Cerkwi.

o. J.F

Kalandar Czasopisa

ЛІПЕНЬ

1/18 Чц	муч. Лявонція, Іпація
2/19 Пт	ап. Юды, брата Госпадняга, св. Паісія
3/20 Сб	муч. Мяфодзія, св. Міны Полацкага
4/21 Н.	**муч. Юліяна, Цярэнція Рым. VI,18-23; Мв VIII,5-13**
5/22 Пн	муч. Яўсевія, Зінона, Зіны
6/23 Аўт	муч. Агрыпіны, св. Арцемія Уладзімірскай Іконы Б.М.
7/24 Ср	**Нараджэнне св. Іаана Хрысціцеля**
8/25 Чц	муч. Феўроніі, св. Пётра
9/26 Пт	св. Давіда, Іаана, Дыянісія
10/27 Сб	св. Самсона, Марціна Тураўскага
11/28 Н.	**муч. Кіра, Іаана, св. Сергія, Германа Рым. X,1 10; Мв VIII,28-IX,1**
12/29 Пн	**ап. Пётра і Паўла**
13/30 Аўт	Сабор 12-ці Апосталаў
14/ 1 Ср	св. Касмы і Дзямяна
15/ 2 Чц	Палажэнне рызы Багародзіцы ў Влахерне
16/ 3 Пт	св. Філіпа, Анатоля, Аляксандра
17/ 4 Сб	св. Андрэя, Марфы, муч. Фёдара
18/ 5 Н.	**св. Афанасія, Сергія Раданежскага Рым. XII,6-14; Мв IX,1-8**
19/ 6	св. Юліяны Альшанскай, муч. Валянціна, Лукіі
20/ 7 Аўт	св. Фамы, Еўдакіі, Акакія
21/ 8 Ср	Казанскай Іконы Б.М.
22/ 9 Чц	муч. Панкрата, Кірыла, Фёдара
23/10Пт	св. Антонія Пячэрскага, Сілуана
24/11Сб	св. Вольгі, муч. Яўфіміі
25/12 Н.	**муч. Прокла, св. Міхала, Марыі Рым. XV,1-7; Мв IX,27-35**
26/13 Пн	Сабор Архангела Гаўрыіла
27/14 Аўт	ап. Акілы, св. Юста, Анісіма
28/15 Ср	муч. Кірыка, Юліты, св. Уладзіміра
29/16 Чц	муч. Афінагена, Паўла, Валянціны, Юліі
30/17 Пт	муч. Маргарыты, св. Леаніда
31/18 Сб	муч. Еміліяна, св. Іаана

ЖНІВЕНЬ

1/19 Н.	**св. Макрыны, Серафіма Сароўскага I Кар. I,10-18; Мв XIV,14-22**
2/20 Пн	пр. Ілы, муч. Афанасія Брэсцкага
3/21 Аўт	пр. Іезэкіля, св. Сімяона
4/22 Ср	св. Марыі Магдаліны
5/23 Чц	Пачаеўскай Іконы Б.М.
6/24 Пт	муч. Хрысціны, Барыса і Глеба
7/25 Сб	св. Анны, Алімпіады
8/26 Н.	**Муч. Ермалая, Параскевы I Кар. III,9-17; XIV,22-34**
9/27 Пн	муч. Панцелеймана, св. Германа
10/28 Аўт	ап. Прахора, Ніканора, Тымона Смаленскай Іконы Б.М.
11/29 Ср	муч. Калініка, Яўстафія
12/30 Чц	ап. Сшлы, муч. Валянціна
13/31 Пт	св. Еўдакіма, муч. Юліты
14/ 1 Сб	**Вынясенне св. Дрэва Крыжа Госпадняга; муч. Макавеяў** Пачатак Успенскага Посту
15/ 2 Н.	**муч. Сцяпана, св. Васілія I Кар. IV,9-16; Мв XVII,1-9**
16/ 3 Пн	св. Ісаака, Далмата, Фаўста
17/ 4 Аўт	муч. Еўдакіі, Еляўферыя
18/ 5 Ср	муч. Яўсігнія, св. Ноны
19/ 6 Чц	**Прэабражэнне Госпадне** II Пёт I,10-19; Мв XVII,1-9
20/ 7 Пт	муч. Дамеція, св. Пімена
21/ 8 Сб	св. Еміліяна, Грыгорыя
22/ 9 Н.	**ап. Мацвея, Антона, Юліяна I Кар. IX,2-12; Мв XVIII,23-35**
23/10 Пн	муч. Лаўрэнція, Агапіта
24/11 Аўт	св. Еўпла, муч. Сусаны
25/12 Ср	муч. Фоція, Аляксандра
26/13 Чц	св. Максіма, Ціхана
27/14 Пт	прар. Міхея, св. Феадосія
28/15 Сб	**Успенне Прасвятой Багаролзіцы** Флп. II,5-11, Лк X,32-42,XI,27-28
29/16 Н.	**Нерукатворнага Вобраза Іісуса Хрыста. Муч. Дыяміда I Кар. XV,1-11; Мв XIX,16-26**
30/17 Пн	муч. Мірана, Аліпія, Паўла
31/18 Аўт	муч. Флора, св. Іаана Рыльскага

ВЕРАСЕНЬ

1/19 Ср	муч. Андрэя Страцілата
2/20 Чц	прар. Самуіла, муч. Сэвіра
3/21 Пт	ап. Фадзея, муч. Васы
4/22 Сб	муч. Агафоніка, Гарасіма
5/23 Н.	**муч. Ірэнея, св. Калініка I Кар. XVI,13-24; Мв XXI,33-42**
6/24 Пн	муч. Яўціха, св. Пётра
7/25 Аўт	ап. Варфаламея, св. Міны
8/26 Ср	муч. Адрыяна, Наталіі
9/27 Чц	св. Пімена, муч. Анфісы
10/28 Пт	св. Іова Пачаеўскага, Анны
11/29 Сб	**Усячэнне галавы св. Іаана Хрысціцеля.** Дзень посны
12/30 Н.	**св. Аляксандра Неўскага, II Кар. I,21-II,4; Мв XXII,1 14**
13/31 Пн	муч. Кіпрыяна, Генадзія
14/ 1 Аўт	**Пачатак царкоўнага году.** Св. Сімяона Стоўпніка
15/ 2 Ср	муч. Маманта, Руфіны
16/ 3 Чц	муч. Анфіма, Феафіла, Дарафея
17/ 4 Пт	прар. Майсея, муч. Вавілы
18/ 5 Сб	прар. Захарыя, св. Елізаветы муч. Афанасія Брэсцкага
19/ 6 Н.	**Успамінанне цуду Архангела Міхаіла ў Хонях. Муч. Еўдакіі II Кар IV,6-15; Мц XXII,35-46**
20/ 7 Пн	ап. Евода, муч. Сазонта
21/ 8 Аўт	**Нараджэнне Прасвятой Дзевы Марыі.** (*Прачыста*) Флп. II,5-11, Лк X,38-42,XI,27-28
22/ 9 Ср	**Перанясенне мошчаў св. Гаўрыіла Заблудаўскага (1992)** св. Яакіма і Анны
23/10 Чц	ап. Апелія, муч. Мінадоры
24/11 Пт	св. Сілуана Афонскага, Сергія
25/12 Сб	муч. Юліяна, Фёдара
26/13 Н.	**муч. Карніла Сотніка, св. Пётра Гал. VI,11 18; Ін III,13-17**
27/14 Пн	**Уздзвіжанне Крыжа Госпадняга** Ляснянскай Іконы Б.М.
28/15 Аўт	муч. Мікіты, св. Філафея
29/16 Ср	муч. Яўфіміі, Віктара, Людмілы
30/17 Чц	муч. Веры, Надзеі, Любові, Сафіі

КАСТРЫЧНІК

1/18 Пт	св. Яўменія, муч. Арыядны, Ірэны
2/19 Сб	муч. Трафіма, св. Фёдара, Ігара
3/20 Н.	**муч. Яўстафія, Міхала, Алега II Кар. VI,16-VII,1; Мв XV,21-28**
4/21 Пн	ап. Кандрата, св. Дзмітрыя
5/22 Аўт	прар. Іоны, Пётра, Макара
6/23 Ср	св. Іаана Хрысціцеля, муч. Іраіды
7/24 Чц	муч. Фёклы, св. Нікanora
8/25 Пт	св. Сергія Раданежскага
9/26 Сб	ап. Іаана Багаслова, св. Ціхана
10/27 Н.	**ап. Марка, муч. Калістрата II Кар. IX,6-11; Лк V,1 11**
11/28 Пн	св. Харытона, Сабор прап. айцоў Кіева-Пячэрскіх
12/29 Аўт	св. Кірыяка, Феафана
13/30 Ср	муч. Грыгорыя, св. Міхала
14/ 1 Чц	**Пакрова Прасвятой Багародзіцы**
15/ 2 Пт	муч. Кіпрыяна, св. Андрэя
16/ 3 Сб	муч. Дыянісія Арэапагіта, св. Іаана
17 4 Н.	**муч. Іерафея, св. Гурыя II Кар. XI,31-XII,9; Лк VI,31-36**
18/ 5 Пн	муч. Хрысціны, св. Пётра
19/ 6 Аўт	ап. Фамы, муч. Макара
20/ 7 Ср	муч. Сергія, Юліяна
21/ 8 Чц	св. Пелагіі, Дасіфея, Таісы
22/ 9 Пт	ап. Якава, Алфея, св. Аўраама
23/10 Сб	св. Еламція, Амвросія Опцінскага
24/11 Н.	**ап. Філіпа, св. Феафана Гал. I,11 19; Лк VII,11 16**
25/12 Пн	св. Касмы Маюмскага, Марціна
26/13 Аўт	муч. Карпа, св. Веніяміна, Мікіты
27/14 Ср	Муч. Назара, св. Параскевы
28/15 Чц	св. Яўфіма, муч. Лук'яна
29/16 Пт	муч. Лангіна Сотніка
30/17 Сб	Дзмітраўская (памінальная) субота, муч. Андрэя Крыцкага
31/18 Н.	**ап. Лукі, св. Іосіфа Волацкага Гал. II,16-20; Лк VIII,5-15**

ЛІСТАПАД

1/19 Пн	прар. Яіля, св. Клеапатры, Іаана Рыльскага
2/20 Аўт	муч. Арцёма
3/21 Ср	св. Іларыёна, Феафіла
4/22 Чц	**Казанскай Іконы Б.М.**
5/23 Пт	ап. Якава, св. Ігната, Елісея Лаўрышаўскага
6/24 Сб	Іконы Багародзіцы "Усіх смуткуючых пацяшэнне"
7/25 Н.	**муч. Маркіяна, Марціна Гал. VI,11 18; Лк XVI,19-31**
8/26 Пн	муч. Дзмітра Салунскага
9/27 Аўт	муч. Нестара, св. Андрэя
10/28 Ср	муч. Параскевы (*Пяценка*), Цярэнція, св. Іова
11/29 Чц	муч. Анастасіі, Клаўдзія, св. Анны
12/30 Пт	муч. Зіновія, Зіновіі, ап. Арцёма
13/31 Сб	ап. Стахія, Урвана, муч. Епімаха
14/ 1 Н.	**св. Касмы і Дзямяна, Феадоты Эф. II,4-10; Лк VIII,26-39**
15/ 2 Пн	св. Марк'яна, Цігасія
16/ 3 Аўт	муч. Агапія, Яўдокія
17/ 4 Ср	св. Яанікія, Нікандра
18/ 5 Чц	муч. Галакціёна, Іоны, Грыгорыя
19/ 6 Пт	св. Паўла, Варлаама, Матроны
20/ 7 Сб	св. Засімы, Лазара
21/ 8 Н.	**Сабор Архістраціга Міхала Яўр. II,2-10; Лк X,16-21**
22/ 9 Пн	муч. Анісіфара, Парфірыя
23/10 Аўт	муч. Арэста, Радыёна, Цярэнція
24/11 Ср	муч. Віктара, Вікенція, св. Фёдара
25/12 Чц	св. Іаана, Ніла
26/13 Пт	св. Іаана Златавуснага, Нікіфара
27/14 Сб	ап. Філіпа, св. Юстыніяна
28/15 Н.	**Пачатак посту Нараджэння Хрыстовага (*Піліпаўка*) муч. Гурыя, Самона, Авіва Эф. IV,1-6; Лк X,25-37**
29/16Пн	ап. Мацвея
30/17Аўт	св. Грыгорыя, Нікана

СНЕЖАНЬ

1/18 Ср	муч. Платона, Рамана
2/19 Чц	прар. Аўдзія, муч. Варлаама
3/20 Пт	св. Грыгорыя, Прокла, Дыёдара
4/21 Сб	**Увядзенне ў храм Найсвяцейшай Дзевы Марыі.**
5/22 Н.	ап. Філімона, Архіпа Эф. V,9-19; Лк XII,16-21
6/23 Пн	св. Грыгорыя, Аляксандра
7/24 Аўт	муч. Меркурыя, Екацерыны
8/25 Ср	св. Клімента, Пётра
9/26 Чц	св. Аліпія, Якава
10/27 Пт	муч. Якава, Усевалада
11/28 Сб	муч. Сцяпана, Фёдара
12/29 Н.	муч. Парамона, Нектарыя Эф. VI,10-17; Лк XVII,10-17
13/30 Пн	ап. Андрэя
14/ 1 Аўт	прар. Наума, св. Філарэта
15/ 2 Ср	прар. Авакума, св. Афанасія
16/ 3 Чц	прар. Сафоніі, муч. Фёдара
17/ 4 Пт	муч. Варвары, св. Іаана Дамаскіна
18/ 5 Сб	св. Савы, Анастасія
19/ 6 Н.	Міколы Цудатворца Кал. I,12-18; Лк XVII,12-19
20/ 7 Пн	св. Амвросія, Антона, Паўла
21/ 8 Аўт	ап. Сасфена, Апалося, св. Патапа
22/ 9 Ср	св. Анны, св. Сафронія, Сцяпана
23/10 Чц	св. Іасафа, Фамы, Ангеліны
24/11 Пт	св. Даніла, Лукі
25/12 Сб	Спірыдона, Аляксандра
26/13 Н.	Святых Праайцоў Кал. III,4-11, Лк XIV,16-24
27/14 Пн	муч. Фірса, Філімона
28/15 Аўт	муч. Елеўферыя, св. Трыфана
29/16 Ср	прар. Агея, блаж. Феафаніі
30/17 Чц	прар. Даніла, Ананія, Азарыя
31/18 Пт	муч. Севасціяна, Зоі, Мадэста

Мв Евангелле Мацвея, **Мк** Евангелле Марка, **Лк** - Евангелле Лукі, **Ін** Евангелле Іаана, **Дзеі** - Дзеянні Апостальскія, **II Пёт.**- II Пасланне ап. Пётра, **Рым.** - Пасланне ап. Паўла да РымлянаўI, **II Кар.** I, II Пасланне да КарынціянаўГал. Пасланне да Галаватаў, **Эф.** - Пасланне да Эфесцаў, **Флп**- Пасланне да Філіп'янаў, **Кал.** Пасланне да Каласанаў, **I, II Цім.** - I, II Пасланне да Цімафея, **Ціт.** Пасланне да Ціта, **Яўр.** Пасланне да Яўрэяў

1993

Oho, siła przekazu

Do niniejszej wypowiedzi na temat siły oddziaływania środków masowego przekazu zachęcił mnie artykuł, czy raczej notatka, "j.k." z bardzo wymownym rysunkiem Lonika.("Czasopis" nr 12/92).

Środkami masowego przekazu można manipulować dowolnie, a skutki będą zależeć od tego, na jaki grunt posypią się słowa propagandysty Jeżeli te słowa maskują fałszywe zamiary tegoż propagandysty, nie można im wróżyć długiego żywota. Ale co namieszają, to namieszają.

Dobrze, że o zwiększeniu czasu nadawania audycji w języku białoruskim usłyszeć można było z radia, a nie przeczytać w jakiejś gazecie, bo, jak mówią Rosjanie: **napiszesz pierom, nie wyrubisz taparom.** Fale eteru są ulotne i można je nasycić nowymi danymi.

Otóż, społeczność europejska, dbająca o równouprawnienie obywateli w każdym kraju, z przyjemnością dowiedziała się, iż Białorusini, Litwini i Ukraińcy w Polsce otrzymali dodatkowo po pół godziny czasu antenowego **Radia Białystok**. To nic, że w sumie zabrano 45 minut, ale jakże obiecująco i radośnie zabrzmiała informacja, że nie tylko państwo polskie, ale i dyrekcja rozgłośni białostockiej dba o to, by nia dyskryminować mniejszości.

Kiedy to przeczytałem, przypomniała mi się anegdota z lat sześćdziesiątych naszego (a jakże!) stulecia, kiedy to Nikita Siergiejewicz zajechał do Stanów Zjednoczonych założył się z Kennedym, iż mimo swych krótkich nóżek i wydatnego brzuszka pokona jako pierwszy wyznaczony odcinek drogi od startu do mety. Światowa prasa podała, że prezydent USA daleko w tyle pozostawił swego rywala, i tak było w istocie. Natomiast gazety radzieckie na pierwszych stronach z wykrzyknikami ogłosiły: **Uraaaa! Nikita Siergiejewicz przybiegł do mety drugi, a Kennedy przedostatni.** Brzmi? Pewnie że brzmi, ale później pozostawia tylko ogon pobłażliwych uśmieszków.

Nie tak dawno oglądałem telewizję grodzieńską, w której dzięki Sokratowi nie króluje już mowa rosyjska. Ciekaw jestem, kiedy będziemy oglądali regularne programy telewizji polskiej w języku białoruskim? O jakiej tu zasadzie wzajemności może być mowa! Nas mieli i mają za podludzi, których w każdej chwili można i trzeba oszukać. A my w tym po chachłajsku pomagamy bo rzekomo wstrętną jest nam mowa rosyjska i ukraińska.

Bazyli Pietruczuk

Kiedy i jaki konsulat Republiki Białoruś?

Około pół roku temu niemal sensację wzbudziła wiadomość, że Gdynia ma się stać białoruskim portem. **Gazeta Wyborcza** bodajże pierwsza podała to do publicznej wiadomości. W różnych środowiskach istniały wcześniej rozmaite spekulacje na temat wyboru przez kraj pozbawiony dostępu do morza jakim jest Białoruś, portu, w którym można by było przeładowywać towary w ramach wymiany przygranicznej. Czytałam wynurzenia profesora Andrzeja Piskozuba z Uniwersytetu Gdańskiego o Kaliningradzie jako białoruskim porcie. W marcu 1992 roku słyszałam też propozycje Vytautasa Landsbergisa o udostępnieniu Białorusi portów Litwy. Republika Białoruś wybrała jednak Gdynię. Z propozycji tej zdawali się cieszyć także Białorusini mieszkający w Trójmieście. Zamarzyło się im zbliżenie z **Baćkauszczyną**, czy raczej krajem, który z nazwy brzmi tak samo jak wychodźcy zza Buga i Białostocczyzny świadomi swej narodowości zwykli nazywać białoruską oazę w Gdańsku.

Po sensacyjnej wiadomości (poprzedzonej międzypaństwowymi uzgodnieniami), wszystko ucichło. Do dzisiejszego dnia nie ma w Trójmieście konsulatu. Prawdopodobnie mianowano już konsuala Republiki Białoruś, ale ze względu na trudności finansowe nie otwarto przedstawicielstwa. Istnieją obawy co do osoby konsula. Znając funkcjonowanie rozpadających się systemów, poprzednie elity władzy (o ile nie jest to rewolucja) starają się zapewnić sobie spokojną starość, albo tzw. ciepłą posadę, najlepiej na placówce zagranicznej. W przypadku Republiki Białoruś jest to bardzo ryzykowne z kilku względów: 1) była to najbardziej skomunizowana i zrusyfikowana republika byłego ZSRR, 2) nikła jest znajomość historii, kultury i języka białoruskiego wśród przedstawicieli aparatu władzy, 3) obecne władze funkcjonowały także przed puczem sierpniowym 1991 roku.

W związku z powyższym może zaistnieć taka sytuacja, że w Trójmieście znajdzie się konsul niezależnej Białorusi nie znający języka państwowego i historii państwa, które reprezentuje.

Wszystko to nie miałoby znaczenia, gdyby nie ci Białorusini mieszkający na Wybrzeżu, którzy łudzą się, że konsulat może im pomóc. A są to ludzie w większości znający swe korzenie i posiadający białoruską godność, a jednym z ich problemów jest to, że są faktycznie pozbawieni możliwości rozwoju kultury narodowej z powodu rezygnacji przez ZG BTSK z lokalu w Gdańsku przy Długim Targu. Stąd też z niecierpliwością czekają na pomoc od Białorusi. Wszak Polska pomaga swym rodakom jak może.

Diaspora białoruska jak dotychczas niewiele zawdzięcza macierzy. Chyba jedynie to, że mogła się spokojnie rozwijać, gdyż BSSR nie wiedziała, że Białorusini mieszkają także tutaj. Dziwne to trochę stwierdzenie. I chyba jest to jedyne państwo, któremu się zdawało, że granice polityczne idealnie pokrywają się z etnicznymi. Szkoda, że niektórzy uważają tak do dzisiaj, zwłaszcza, że często są to dyplomaci.

Ale wybory parlamentarne z października 1991 roku pokazały, że na listę Białoruskiego Komitetu Wyborczego w okręgu gdańskim głosowało 379 dorosłych osób. A ilu na wybory nie poszło? Biorąc pod uwagę frekwencję wyborczą oraz dzieci i młodzież, uzbiera się wcale spora gromada. Tym ludziom chce się czegoś innego niż to, co proponuje im plejada polskich partii politycznych. I wcale nie marzy się im wyjazd na wschód, jak chcieliby niektórzy.

Czy konsulat Republiki Białoruś spełni oczekiwania miejscowych Białorusinów? Oby nie okazały się one złudne. A tymczasem grozi im eksmisja z lokalu z powodu niepłacenia czynszu.

"Pani-kara"

NASZA KRONIKA

Białystok

22 listopada 1992 r. Stowarzyszenie Literackie "Białowieża" zorganizowało seminarium poświęcone niedawno wydanej książce *Maci i Syn* zbioru wierszy Łarysy i Jurki Hienijusz. Uczestnicy spotkania mieli okazję obejrzeć montaż poetycki na motywach tych utworów w wykonaniu wędrownej grupy teatralnej *Bałahan* pod kierownictwem Jana Mordania.

Następne seminarium *Białowieży,* które odbyło się 13 grudnia, było dyskusją nad książką Jerzego Turonka *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi.*

***

14 grudnia w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury została otwarta wystawa prac malarskich Tamary Tarasiewicz - artystki z Białowieży. Jest to kolejna prezentacja twórczości tej malarki-amatorki, która dotychczas miała swoje wystawy w Hajnówce, Krakowie oraz na Białorusi.

Supraśl

W dniach 9-10 grudnia przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej z siedmiu przygranicznych województw uczestniczyli w seminarium poświęconym problematyce wschodniego pogranicza. W spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy wojewody białostockiego Stanisława Prutisa i Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, uczestniczyli także naukowcy oraz przedstawiciele Kościoła katolickiego.

Gdańsk

11 grudnia na zaproszenie Klubu Inteligencji Katolickiej i Okręgu Gdańskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej gościł w Gdańsku Sokrat Janowicz. Spotkał się z licealistami Trójmiasta i wiernymi kościoła św Stanisława Kostki w Gdańsku-Oliwie. Następnego dnia Sokrat Janowicz spotkał się z gdańskimi Białorusinami.

***

14 grudnia odbyło się spotkanie mniejszości narodowych zamieszkujących województwo gdańskie w Urzędzie Wojewódzkim z wicewojewodą, senatorem RP Józefem Borzyszkowskim oraz dyrektorami Wydziału Spraw Obywatelskich i Wydziału Kultury UW Wśród mniejszości byli obecni: Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Niemcy, Grecy i Macedończycy. Przedmiotem spotkania

miała być rozmowa o Festiwalu Mniejszości Narodowych, który odbędzie się 15-17 stycznia 1993 roku w Gdyni. Głównym tematem jednak stało się funkcjonowanie organizacji mniejszościowych w woj. gdańskim, a zwłaszcza ich sytuacja lokalowa. Po spotkaniu stało się jasne - poza deklarowanym poparciem, na konkrety liczyć raczej nie można.

Orla

17 grudnia odbyło się uroczyste otwarcie nowego budynku szkoły podstawowej w Orli (woj. białostockie). Budowa trwała kilka lat, a zajęcia prowadzono w uciążliwych warunkach w domach prywatnych.

Szelment

W Szelmencie (woj. suwalskie) miało miejsce dwudniowe spotkanie sygnatariuszy Karty Wigierskiej. Karta Wigierska została podpisana w końcu marca ub.r. przez przedstawicieli Litwy, Łotwy, Białorusi, Rosji, Ukrainy i Polski w celu współdziałania tych państw w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego oraz stworzenia w przyszłości wspólnego obszaru ekologicznego p.n. *Zielone Płuca Europy.* Wypracowane stanowisko ma zostać w kwietniu w Lozannie przedstawione ministrom ochrony środowiska państw zachodnioeuropejskich. Sygnatariusze Karty Wigierskiej na realizację swoich projektów spodziewają się uzyskać pomoc finansową od rządów innych państw.

Łódź

Od 3 grudnia w galerii Klubu Nauczyciela prezentowane są obrazy białoruskiego malarza, stale mieszkającego w Łodzi, Mikołaja Dawidziuka.

Warszawa

Przewiduje sie, że w 1993 roku dotacje na kulturę wyniosą zaledwie 0.6% budżetu państwa. Tak złego wskaźnika jeszcze nie notowano.

Kielce

W Sądzie wojewódzkim w Kielcach zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Mniejszości Narodowej Cyganów "Solidarność".

Polska - Białoruś

Osoby, które po II wojnie światowej przesiedliły się z b. województw wschodnich RP do państwa polskiego w nowych granicach, mogły do końca grudnia 1992 roku ubiegać się o odszkodowanie za pozostawione na Wschodzie mienie nieruchome. Wśród przesiedleńców znajdowali się także Białorusini.

***

W dniach 10-12 grudnia odbyło się robocze spotkanie delegacji polskiej i białoruskiej na temat współpracy gospodarczej obu państw. Obecnie Białoruś jest dla Polski największym partnerem gospodarczym spośród państw b. Związku Radzieckiego, działa ok. 300 spółek z kapitałem mieszanym. W bieżącym roku wymiana gospodarcza między obu państwami ma wzrosnąć. W czasie spotkania skonkretyzowano kroki wiodące do utworzenia wspólnego banku handlowego.

***

Pierwszą filią zagranicznego banku na Białorusi będzie przedstawicielstwo Lubelskiego Banku Depozytowo-Kredytowego w Mińsku. Jego otwarcie przewiduje się w styczniu 1993 r. Bank lubelski wyprzedził zainteresowane taką formą działalności banki niemieckie i norweskie.

USA - Białoruś

Stany Zjednoczone wystosowały notę do Rady Najwyższej Republiki Białoruś, w której zwraca się uwagę na niezgodne z prawem odrzucenie przez parlament białoruski wniosku obywateli domagających się przeprowadzenia referendum w sprawie jego rozwiązania. W nocie zawarte jest *zakłopotanie Stanów Zjednoczonych z powodu decyzji Rady Najwyższej i ignorowania w R.B. woli narodu.*

Mińsk

Grupa twórczej i naukowo-technicznej inteligencji Białorusi (75 osób) wystąpiła z odezwą w związku z decyzją R.N. w sprawie referendum. W odezwie zwraca się uwagę na *niebezpieczeństwo reanimacji systemu totalitarnego* i apeluje się o zweryfikowanie przez deputowanych stanowiska w tej sprawie.

***

Wydawnictwo *Mastackaja Litaratura* opublikowało antalogię białoruskich twórców emigracyjnych pt. *Tuha pa Radzimie.* W 630-stronicowym tomie można zapoznać się z twórczością 16 autorów.

Mińsk - Słuck

W Mińsku i Słucku odbyły się uroczystości w związku z rocznicą powstania słuckiego z 1920 r.

Czarnobyl

12 grudnia został uruchomiony drugi reaktor czarnobylskiej elektrowni atomowej. Głównym powodem powzięcia tej decyzji przez władze Ukrainy jest deficyt energetyczny. Rządy krajów zachodnich twierdzą, że elektrownia którą zamknięto po tragicznej katastrofie w 1986 r., wciąż stanowi zagrożenie.

Australia

Już przed kilkoma laty w tym odległym państwie powstał Białoruski Fundusz Czarnobylski, zajmujący się niesieniem pomocy ofiarom katastrofy. Wśród osób prywatnych, parafii i organizacji tamtejszej społeczności białoruskiej dotychczas zebrano na ten szlachetny cel 40 tys. dolarów.

****

Прawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:

Упоперак: 1. Колас, 4. Рака, 6. Цукерак, 8. Парты, 11. Карак, 13. Хата, 14. Рамонак, 157 Стог.

Уніз: 1. Кацап, 2. Лекар, 3. Сэрцы, 4. Ракіта, 5. Кварта, 9. Арамат, 10. Тварог, 11. Камар, 12. Ранак.

Nagrody książkowe wylosowali:

Anna Tkaczuk z Bielska Podlaskiego i Leon Fiedoruk z Ryboł, Katarzyna Janowska z Kleszczel.

Nagrodę główną (zegarek "Łucz") otrzymuje Pan Aleksander Dobczyński z Białegostoku.

Gratulujemy.

Nagrody prześlemy pocztą.

Sprostowanie

Do artykułu *Rożdżestwienskij post* ("Czasopis" nr 12/92) zakradły się dwa błędy. Powinno być:

"Regulują go Kanony Soborowe oraz Świętych Ojców"

oraz:

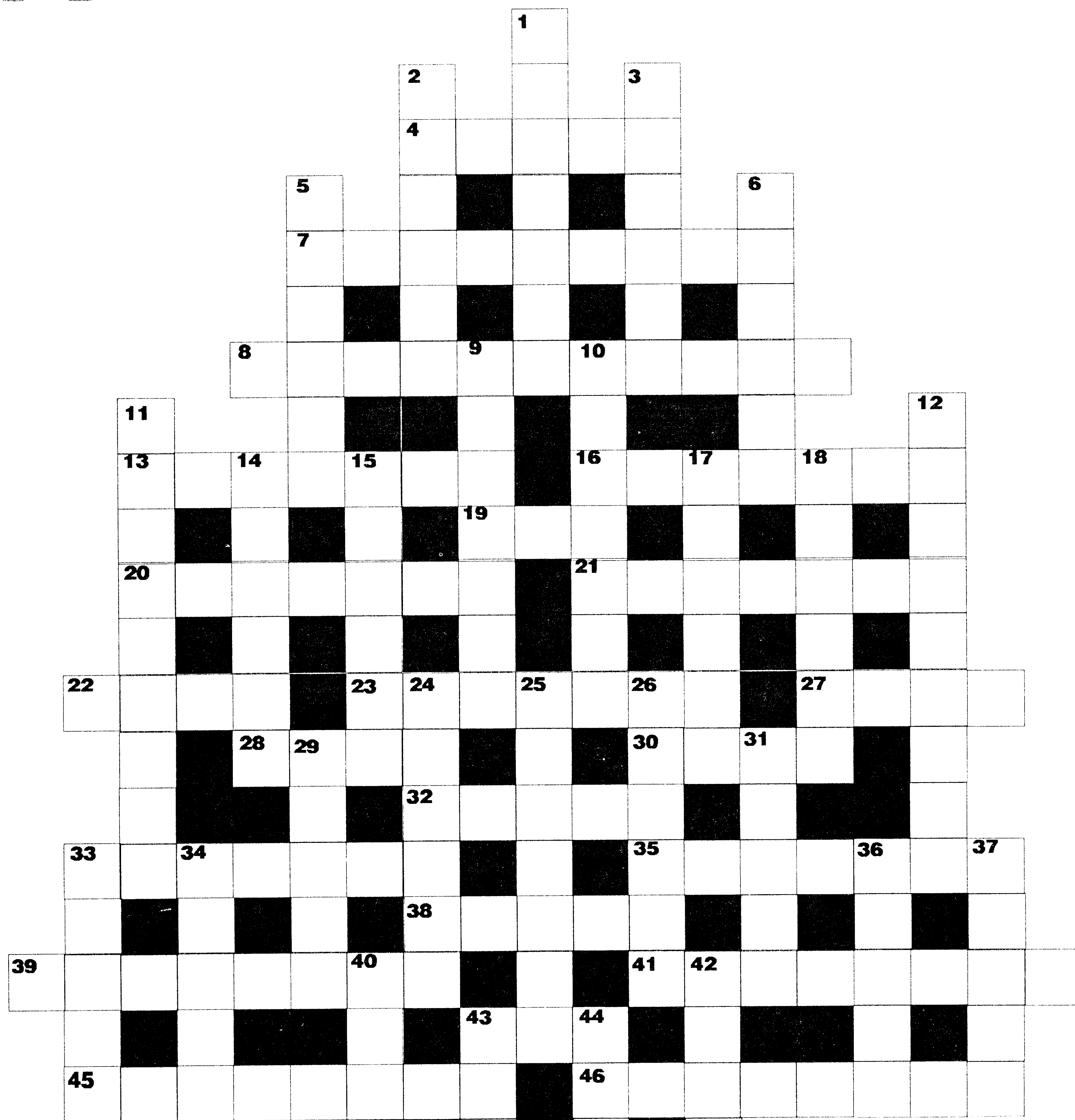
"...lecz na tym, aby nie jeść dużo."

Autora i czytelników serdecznie przepraszamy.

Redakcja

****

SUPER KRYŻAWANKA



POZIOMO:

4. Część jaja, 7 Widownia, 8. Obrzęd bożonarodzeniowy, 13. Mała kanapa, 16. Kryzys, rozpad, 19. Jadalna roślina strączkowa, 20. Czekają na nie uczniowie, 21. Szpital wojskowy, 22. Szałas plemion koczowniczych, 23. Draka, 27 Narząd słuchu, 28. Np. Prypeć, 30. Nad obcasem, 32. Spadają z drzew, 33. Łańcuch górski w środk. Europie, 35. Płaski lub głęboki, 38. Dawni arabowie, 39. Kobieta w szwalni, 41. Uczestniczka wycieczki, 43. Białoruska organizacja studentów, 45. Obywatelka Brazylii, 46. Zagmatwana sytuacja, 47 Małe miasta, 48. Osoba, która długo nie kładzie się spać, 49. Powinna go mieć każda panna.

Wyrazy o podanym znaczeniu należy wpisać w języku białoruskim.

Na odpowiedzi czekamy do 25-tego stycznia 1993 r

Do wygrania kwarcowy zegarek "Łucz" (z "Pogonią") oraz nagrody ksiażkowe.

PIONOWO

1. Nieodzowny przy pieszych wędrówkach, 2. Jedna ze służb w cerkwi, 3. Wyraz niezadowolenia, 5. Część twarzy, 6. Piewca, 9. Do wchodzenia na wysokość, 10. "Okręt pustyni", 11. Patelnia, 12. Specjalista chowu zwierząt, 14. Napój bogów, 15. Ucisk, 17 "Podrzuca" swoje jaja, 18. Zarząd, 24. Miejsce zsyłki w b. ZSRR, 25. Chustka do nosa, 26. ...wilczy, 31. Ma być białoruską walutą, 33. Pojemnik spleciony z wikliny, 34. Przysłówek od równy, 36. Zupa z kurczaka, 37 Człowiek ściśle przestrzegajacy zaleceń religijnych, 40. "Żulik", 42. Południowy sąsiad Białorusi, 43. Najemna robotnica rolna. 44. Część stroju kobiecego.